Nr 60. Kraków, 14 Marca — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **w Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. **Na Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 13 marca.

Coraz to częściej spotykać się można z uznaniem korzyści, jakie wypływają dla państwa z odmiennej polityki konfesyjnej w Austryi niż w Prusiech. Niejednokrotnie w tych samych liberalnych dziennikach, które podżegały do walki, niecierpliwiły się na umiarkowanie rządu, denuncyowały biskupów, jako wrogów państwa, mimo, że nie nieosłabiły swej nienawiści do kościoła, spotkać można teraz pochwałę dla p. Stremajera, że nie dał się wciągnąć na tory p. Falka, a nawet ciche uznanie dla biskupów austryackich, że nie stawiają równie stanowczej opozycyi co biskupi niemieccy.

Różnica najnowszego ustawodawstwa konfesyjnego w Austryi a Niemczech, nie leży tyle w zasadzie, ile w jej przeprowadzeniu. Kościół przyjmuje częstokroć warunki ograniczające jego swobodę i prawa, skoro krzewi się nawet i tam, gdzie innowiercze rządy tolerancyę mu jedynie przyznają; gdy mu jednak rzucają rękawicę do walki, podejmuje ją, nie na to, aby walczyć siłą i buntem, ale aby ofiarą i wyznawstwem odeprzeć potęgę, co się targa już nie tylko na jego swobody, ale na jego wewnętrzną istotę. Tak jest w Niemczech, gdzie nie o ograniczenie swobód kościoła, ale o wywrocenie jego zasad i wewnętrznej organizacyi chodzi. Tak nie mogło być w Austryi, gdzie dynastya i ludy katolickie, gdzie samo już katolickie sumienie monarchy było wystarczającą rękojmią, iż ustawy i polityka rządu nie mogą naruszyć dogmatycznej i hierarchicznej istoty kościoła, lubo ulegając prądom liberalnym ograniczyć zdołają jego prawa polityczne zastrzeżone konkordatem.

Katolicy wraz z biskupami i duchowieństwem przyjęli nowe konfesyjne ustawy austryackie nie bez wstrętu i obawy, podobnie jak przyjmuje człowiek używający zupełnej swobody ograniczenie swej wolności i swego mienia. Nie wyrzekli się opozycyi przeciw temu kierunkowi szkodliwemu dla kościoła, a tem samem i dla państwa, które bądź co bądź składem swym i swą dynastyą jest katolickiem. Nie stawiając jednak oporu wprowadzeniu nowych ustaw, nie popadli w niekonsekwencyą i nieodstąpili zasad, a sumienia biskupów znalazły potwierdzenie w przezornem i pojednawczem stanowisku reprezentanta Stolicy Śtej.

Jedność episkopatu austryackiego i przywódzców stronnictwa katolickiego stwierdziła się na nowo w świeżo odbytem zebraniu stowarzyszenia Śgo Michała Archanioła w Wiedniu. Już nikt zarzucać nie może, aby konstytucyjna opozycya, polityczne względy lub narodowe i stronnicze niechęci mięszały się do tej obrony praw kościoła, którą rzeczone stowarzyszenie podejmuje. Przemawiali tam kolejno kardynał Rauscher i kardynał Schwarzenberg, dwaj dostojnicy podejrzywani jeśli nie o antagonizm, to o wręcz przeciwne polityczne sympatye. Przywódzcy opozycyi prawnej panowie czescy i niemieccy, wraz z katolikami o opiniach centralistycznych i nazwiskach demokratycznych, stanęli wszyscy na wspólnym gruncie, pomijając różnice polityczne w zatwierdzeniu zasad katolickich, w obronie praw kościoła i podstaw moralności chrześciańskiej.

Objaw tej jedności, zresztą koniecznej i naturalnej, nasuwa dziennikom domysł o jakiejś koalicyi stronnictw katolickich, mającej sprowadzić reakcyę klerykalną. Domysł to błędny, bo jedność ta zawisła właśnie na uchyleniu przymieszek politycznych i wypływa z poczucia wewnętrznego o potrzebie zszeregowania się ludzi wiary pod jedynym sztandarem kościoła.

Gdy przeto katolicy doszli do zupełnego oddzielenia kwestyj kościelnych od kwestyj politycznych, zadziwiać musi, że tego rozdziału zachowywać się nie zdaje minister wyznań, który tylko dotychczasowej przedmiotowości i umiarkowaniu zawdzięcza przeprowadzenie ustaw konfesyjnych bez sporu.

Vaterland rozbiera rezolucyę ministra Stremayera w odpowiedzi na pismo namiestnictwa w Dolnej Austryi w sprawie rozdziału państwowej zapomogi dla niższego duchowieństwa. Pomieniona rezolucya ministeryalna wskazuje, że w rozdziale zapomóg państwa należy uwzględniać nietylko potrzeby duchowieństwa, ale także „sposób myślenia w sprawach kościelnych i zachowanie się jako obywateli państwa“ *(kirchliche Gesinnung und staatsbürgerische Haltung.)* A więc według tej wskazówki pomoc państwa czerpana z funduszów kościelnych, zapomoga dla niższego kleru z dochodów wyższego duchowieństwa, niema być już tylko interwencyą państwa w wewnętrzne stosunki hierarchii kościelnej, ale nadto nagrodą za sposób myślenia dogodny rządowi. Oczywiście, że nie gorliwość kapłańska i gorącość uczuć religijnych jest zdolną zaskarbić dobrą notę w urzędowych kwalifikacyach. Liberalno-bezwyznaniowe opinie niższego kleru miałyby tu otrzymywać nagrodę z rąk rządu. Pierwszy to krok do wprowadzenia czarnej księgi, tym razem już nie dla czerwonych ale dla czarnych.

Zbyteczna byłoby już dziś powracać do ocenienia szkodliwości nowych ustaw konfesyjnych, zwłaszcza ustawy o zapomogach państwowych dla niższego kleru. Wiadomo, żeśmy je odróżniali od ustaw berlińskich, aleśmy w nich widzieli powrót do józefinizmu. Następstwa tej szkoły poddającej duchowieństwo pod biurokracyę i zamieniającej go w jedną jej gałąź nietylko dla kościoła okazały się szkodliwemi. Państwo niema prawa mięszać się w sposób myślenia kapłanów w sprawach kościelnych, a jeśli chce w nich uwzględnić stanowisko obywateli państwa, to niech duchownym przedewszystkiem zapewni niezawisłość obywatelską, niech jej niekrępuje i niepodkopuje przez stronniczość w rozdziale tego, co im przyznano, tych swobód jakich używają inni.

Nierozbieramy na nowo ustaw konfesyjnych austryackich, ale o jedno tylko się upominamy, aby władza wprowadzając te ustawy nieużywała je za narzędzie polityczne. Pod tym bowiem warunkiem można jedynie utrzymać *modus vivendi* między kościołem a państwem i uchronić się od opozycyi religijnej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 12 marca.

(R.) Trzy dni wystarczyły, aby zadać kłam informacyom moim z poniedziałku o podróży NPana do Dalmacyi. Pisałem wam, iż NPan nie spotka się z królem Włoskim. W ciągu dnia dzisiejszego dowiedzieliście się już, iż zjazd ten nastąpi i to w Wenecyi. Między doniesieniem mojem z poniedziałku a wiadomościami czyli postanowieniami wczorajszemi upłynęło trzy dni, w ciągu którego to czasu podwojono usiłowania, uwieńczone nareszcie pomyślnym skutkiem. Teraz zjazd obu monarchów nie może ulegać wątpliwości, gdyż wczoraj już w drodze urzędowej zatelegrafowano tę wiadomość do Rzymu, a poseł włoski jenerał Robillant, który ostatniemi czasy był bardzo częstym gościem w ministerstwie spraw zagranicznych, wczoraj od samego NPana otrzymał zapewnienie dotyczące. Zjazd ten żadnych nie pociąga za sobą następstw — jest on naturalnem ogniwem w łańcuchu politycznym hr. Andrassego, dalszym ciągiem polityki konferencyj monarszych, ale stanowi on nader ciekawą wskazówkę, jak daleko sięga wpływ hr. Andrassego. Od czasów ks. Metternicha i ks. Feliksa Schwarzenberga nie było w Austryi ministra o równie potężnym a nawet wszechwładnym wpływie, jakiego używa obecnie hr. Andrassy. Polityka jego — tutaj na dworze wiedeńskim, odnosi jedno zwycięstwo po drugiem; nigdy hr. Andrassy nie będzie mógł użalać się, iż mu stawiano jakiekolwiek przeszkody w jego planach i zamiarach politycznych. Jeżeli hr. Andrassy równe wykaże sukcesa u dworów zagranicznych, to powinszować będzie można i jemu i monarchii, której nawą kieruje. Spotkanie się N. Pana z królem włoskim nastąpi, bo nastąpić musiało po wizycie Wiktora Emanuela w Wiedniu, ale zdziwi głównie miejsce, obrane na spotkanie obu monarchów. Obecność N. Pana właśnie w Wenecyi, jako gościa króla włoskiego, przekonać musi nawet największych nieprzyjaciół i wrogów Austryi, że mistrzami jesteśmy w sztuce zapomnienia i przebaczenia. Dzienniki tutejsze zachwycone są pomysłem tej podróży i sławią rozum stanu hr. Andrassego i zaparcie się monarchy, który umie stłumić osobiste uczucia i wspomnienia, ilekroć rozchodzi się o służenie państwu.

P. Herbst ponosi jedną porażkę po drugiej w wydziale kolejowym, w którym dotąd był panem wszechwładnym. Mówią, iż w rozprawach nad sprawą kolei północno-zachodniej w pełnej Izbie p. Herbst ma wystąpić z ostrą filipiką przeciw rządowi.

Poznań 9 marca.

Gdy grzywny i więzienie nie odniosły skutku, co do przełamania biernego oporu duchowieństwa naszego, administracya obecna majątku kościelnego, brnąc coraz dalej w swej prześladowczej misyi, okłada aresztem, na przyszłość, należne proboszczom tak zwane meszne, czyli daniny parafian w pieniądzach i naturaliach. Sama nazwa tych danin dowodzi, że są wynagrodzeniem za msze parafialne, w czem władza dochody te zabierająca, proboszczy zastąpić nie może; a więc nowy to gwałt, usunięcie dochodów, mających cel specyalny, od tegoż celu i przeznaczenia. Ale któż się dziś przed gwałtem jakim zawaha, gdy chodzi o kościół i sługi jego. Wyrodzi to mnóstwo zajść i ze świeckimi, bo nie wszyscy ten zabór uznają i bez egzekucyi, rozkazom aresztującym te należytości, poddadzą się. Wciągnie też to jeszcze więcej i lud do toczącej się walki, bo wszyscy włościanie z każdego kawałka ziemi coś oddają, czynią to jednak nieregularnie, według możności i dogodności. Przy stosunku patryarchalnym proboszczy z owieczkami — tak jest, ale przy egzekucyi rządowej nie będzie, gdy areszt położonym zostanie.

Nowa ustawa zaborcza majątku kościelnego, jubilacyę wywołało w organach płatnych i liberalnych. Tym nigdy dość kościoła ograniczyć, ani udręczyć nie można. Różne też jeszcze obiegają wieści co do kroków rządu, w skutku ostatniej encykliki. I tak twierdzą, że Bawarya odebrała wezwanie cofnięcia swego posła z Watykanu, a udzielenia paszportów nuncyuszowi w Monachium. Dalej patrzący twierdzą, że rząd włoski odebrał notę niemiecką, żądającą poskromienia Ojca św. Gdyby to było prawdą, a wszystko dziś możliwem, w cóż się obrócą twierdzenia liberałów, że Ojciec św. ma wszelką niepodległość, pomimo zaboru władzy świeckiej? Gdyby krok ostatni był pewnym, natenczas p. Bismark, który tak silnie rozbudził życie katolickie w Niemczech, byłby i najwymowniejszym apostołem władzy świeckiej Papiestwa, jako koniecznej do jego niezawisłości. Drogi Opatrzności są często niepojęte, a namiętność wrogów kościoła, nieraz wielkie oddała usługi.

Zdaje się, że rzeczywiście — przynajmniej w zakresie władzy Dra Falka — rozpoczyna się terroryzowanie urzędników, żądaniem oświadczeń, czy uznają lub nie powagę Encykliki, uznanie równa się postradaniu urzędu. Zbliżamy się wielkiemi krokami do udręczenia i gwałtu sumień, jakich przykłady tylko najsmutniejsze w dziejach wieki pozostawiły. Pomimo wszystkich pięknych słów skończy się na krwi, bo logika podobnych położeń silniejszą jest nad wszystko, i krew niewinna popłynie, gdy grzywny i więzienia nie przyniosą zamierzonego skutku. Odstępstwa będą, według słabości natury ludzkiej, ale nigdy ich dość nie będzie, by rząd mógł swe obecne projekta i akta prawodawcze w dziedzinie kościelnej przeprowadzić ze skutkiem, jaki zamierzył. Już dziś wołają organa rządowe, że biskupów uznających Encyklikę, o zdradę stanu oskarżyć można i trzeba, a kara o zdradę stanu, śmierć za każdym paragrafem. Wprawdzie Cesarz nie potwierdza od lat wielu żadnego wyroku śmierci, ale w potrzebie państwa, cóżby kanclerzowi przeprowadzić się nie udało?

Wiele osób i dzienników twierdzi, że cała tak zwana kanclerska kryzys, była tylko na scenę wniesioną, by liberałów zszeregować w posłuszeństwo przy nowych ciosach wymierzonych przeciw kościołowi. Co do nas, jakeśmy nie wierzyli tej mniemanej kryzys, tak nie wierzymy i dzisiejszemu przypuszczeniu. Kanclerz nie potrzebuje zagrzewać swych szeregów w walce przeciw kościołowi. Kościół ogłodzić, zburzyć, do tego wszyscy zawsze gotowi. Gdy te nowe ustawy wejdą w życie, u nas rzeczywiście od najwyższego dostojnika, do ostatniego wikaryusza Kościół ogłodzonym będzie, i od wiernych będzie musiał być utrzymywanym. Świat katolicki musi nam przyjść w pomoc przy łasce Opatrzności, która w podobnych okolicznościach nie opuszcza nas.

Policya, czy sąd tutejszy, wytoczyły śledztwo prezesowi „Towarzystwa Przyjaciół Nauk“, Drowi Libeltowi, o wysłanie Działowskiego na kongres archeologiczny do Kijowa. Proste to prześladowanie, bo w wysłaniu polityka nie grała roli: cel był ściśle naukowy — okoliczności dopiero późniejsze politykę przymięszały w części i po kongresie.

Berlin 7 marca.

Śledzą tu z wielką uwagą wszelkich usiłowań zmierzających do odbudowania armii francuskiej. Zauważyliście zapewne w dziennikach noty identyczne tyczące się mniemanego zakupna 10,000 koni narzecz francuskiego ministra wojny. Nota te, przemawiająca za zakazem wyprowadzania koni z Niemiec, jest tylko grzecznem upomnieniem dla jenerała Cissey, aby poszukał gdzieindziej potrzebnych koni. Wiadomo tu zresztą, że od pewnego czasu minister francuski każe skupywać konie w Węgrzech i że bywa niekiedy, iż jednego dnia wprowadzają do Francyi tysiąc albo półtora tysiący koni przeznaczonych do skompletowania kadr jazdy.

Z Hiszpanią także gabinet tutejszy nie jest najlepiej. P. Castro, którego tu uważają za zupełnie oddanego wpływowi francuskiemu, wystosował depeszę w formie okólnika do ajentów hiszpańskich za granicą w przedmiocie sprawy „Gustawa“, a osnowę jej zakomunikowano dosłownie w Wiedniu, ale ma się rozumieć nie uczyniono tego w Berlinie.

W depeszy tej oświadcza minister hiszpański, że reklamacye niemieckie z powodu tego okrętu nie są uzasadnione, albowiem „Gustaw“ tonął już właśnie w tej chwili, gdy Karliści zaczęli go bombardować. W gruncie zatem, nie można się niczego domagać od Hiszpanii tytułem wynagrodzenia szkody. Tymczasem w Berlinie jak wiecie, żądają nietylko wynagrodzenia szkody, ale nadto świetnego zadość-uczynienia za zniewagę pawilonu niemieckiego na wodach hiszpańskich. Słowem, rzeczy stoją jak najgorzej między Berlinem a Madrytem.

Spostrzegliście bez wątpienia, jak Alfons XII odpowiedział zimno na oświadczenia br. Hatzfelda, który mu mówił, „że Cesarz Wilhelm zawsze żywił życzenia o przywrócenie monarchii w Hiszpanii“ i spodziewa się, „że swobody polityczne tradycyjne“ w Hiszpanii będą zachowane przez rząd młodego króla. Ten ostatni nie uznał za stosowne odpowiedzieć na aluzye tyczące się „swobód politycznych“. Opuszczenie to szczególnie dotknęło dwór berliński.

Paryż 9 marca.

(B.) Jeżeli łatwo druzgotać i niszczyć, to nader trudno budować i organizować. Wzrostem bonapartyzmu wystraszone środki Izby zawarły sojusz, spisały warunki umowy, do której przystąpiono całą masą z lewéj strony, a częścią nawet z prawéj strony Izby; lecz gdy umowę tę przychodzi zastosować do praktyki, nie dowierzają one sobie wzajemnie i nie zdolne zgodzić się w wyborze budowniczych, którymby powierzono nadzór fundamentalnych prac.

Wczoraj rano uważano już gabinet Buffeta za pogrzebany bez apelu. Lewy środek miał postawić jako ostatnie warunki 3 następujące punkta: 1) jeżeli do spraw wewnętrznych powołanym zostanie Leon Say z lewicy, to lewy środek zadowolni się udziałem w gabinecie Saya i Dufaura i godzi się na oddanie teki rolnictwa i handlu jednemu z członków prawicy umiarkowanéj; 2) jeżeli teka spraw wewnętrznych zostanie przyjętą przez ks. Audiffret-Pasquier, to i w tym razie lewy środek temi samemi warunkami będzie zadowolniony; 3) gdyby zaś tekę tę oddano p. Bocher lub komu innemu z prawego środka, wówczas lewy środek będzie się domagał trzeciéj teki rolnictwa i handlu a przyzwoli tylko na oderwanie od teki oświaty teki wyznań dla oddania jéj jednemu z członków prawicy umiarkowanéj. Naturalnie p. Bocher uczuł się dotkniętym tem wyróżnieniem go od p. Audiffret i ostatecznie teki odmówił, gdy zaś p. Audiffret również teki nie przyjął, p. Buffet przekonany, że marszałek nie dopuści lewego środka do teki spraw wewnętrznych miał już zwrócić ofiarowany mu mandat. W ostatniéj chwili, ulegając namowie przyjaciół, głównie Kazimierza Perier, i wystraszony możliwemi następstwami interpelacyi, jaka miała być wniesioną przez lewicę, Audiffret-Pasquier miał uledz i powracający z Wersalu deputowani przywieźli wiadomość pewną, że gabinet stanął nareszcie; dwa wczorajsze dzienniki wychodzące już pod noc, podały tę wiadomość, lecz *Dziennik Urzędowy* milczeć nie przestał i gabinetu jak niema, tak niema.

Słuszność mają może za sobą widzący przyczyny tego niepowodzenia w jedynéj téj okoliczności, że przy nieuniknionem wkrótce rozwiązaniu Izby i rozpisaniu nowych wyborów, każda ze stron związanych umową, pragnie dla siebie zachować sprawy wewnętrzne, których minister wywierać może najsilniejszy wpływ na kierunek wyborów. Smutny to przecież stan kraju, w którym wszechwładztwo narodu jest wykonywanem przez powszechne głosowanie, a gdzie kierunek tego głosowania zależy od barwy ministra spraw wewnętrznych. W kraju takim wszechwładztwo narodu jest tylko mamidłem, a w rzeczywistości jedynym wszechwładzcą narodu jest tylko minister spraw wewnętrznych.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby wniósł propozycyę margrabia Plœuc, której jednomyślnie nagłość przyznano. Ma ona na celu postanowienie

Część literacko-artystyczna.

Przegląd kwestyj spornych o Rusi

przez

Maryana Gorżkowskiego.

IV.

W całym kraju plemion zamieszkałych około Kijowa, Czernichowa, Wilna itd. od wieku jedynastego do czternastego panował język bołgarski, lecz tylko u rządu i przezwano go cerkiewnym dla tego, że najprzód cerkiew, jak to widzieliśmy pierwej, przyjęła go do nabożeństwa; był on zarazem językiem urzędowym, tak samo jak u nas łaciński; ale ponieważ w tej właśnie epoce nie było jeszcze druków, więc ślady jego mogły się zostać w aktach i w historycznych dokumentach, tylko pisanych. Kijów był ogniskiem, w którem ten język przyjął się i rozpowszechniał podtrzymywany duchowieństwem i ruskim rządem z tego powodu, że go sobie obrał i przyswoił. W roku jednak 1240 po zburzeniu Kijowa przez Mongołów i po przeniesieniu metropolii kijowskiej na północ do Włodzimierza Suzdalskiego, a potem w r. 1328 do Moskwy, rozwój cerkiewnego języka ustaje w Kijowie, ale nie upada, przechodząc wraz z duchowieństwem na północ do Moskwy. Jakie ten język przechodził koleje na północy i jak się rozwijał tak w cerkwi moskiewskiej, jak również i w rządzie, nie będziemy rozbierać, bo to należy do literatury krajów północy dziś zwanych wielką Rosyą. Wspomniawszy tylko, że wszystkie plemiona ludów około Kijowa łączą się w r. 1322 z Litwą, a Litwa z Polską zastanowimy się, co z tym językiem się stało w peryodzie połączonych z Polską tych krajów.

W XIV wieku wszystkie więc plemiona według dawnej nazwy Nestora, Polanów, Drewlanów, Radymiczów, Wistyczów, Dulebów itd. wraz z Litwą przechodzą pod panowanie Polski; a jeźli przypomnimy sobie, że Nestor mówiąc o IX wieku przed najściem skandynawskich Rusinów Oskolda i Dira wyraźnie napisał, że ziemie około Kijowa były polskiemi przed IX wiekiem; to niedziw, że te kraje jakby wiedzione historycznym losem znowu do Polski należą i z nią się łączą tak jak uprzednio złączone były przed najściem Rusinów, krwią, pochodzeniem i mową.

Wszyscy dzisiejsi historycy moskiewscy uważają to połączenie tych krajów z Polską jako nieszczęście i zgubę; bo tylko pod rządem rosyjskim narody i kraje są szczęśliwemi; obrawszy sobie jednak studya tylko nad językiem, nie możemy wchodzić w szczegółowe, historyczne rozprawy o ile te twierdzenia historyków rosyjskich są przesadzonemi? Ale ponieważ ta kwestya jest bardzo ważną więc tylko w krótkości powiemy o niej.

Polska przyjąwszy Litwę, Kijów, Wołyń i Podole do siebie w XIV wieku przyjęła je w chwili, kiedy te kraje w najokropniejszym już były chaosie. Ruscy książęta i władcy tych krajów na wzór despotycznych i tyrańskich swoich ruskich poprzedników, a mianowicie na wzór Igora, Olgi, która paliła lud koło Kijowa lub go żywcem do ziemi zakopywała, rządzili temi krajami po barbarzyńsku: rozpusta, bezprawie, tyraństwo tak były rozpowszechnione, że one się stały zwyczajem. Nikt jeszcze z historyków naszych nie zastanawiał się nad tem dokładnie w jakim mianowicie stanie i przy jakich okolicznościach Polska przyjęła te kraje w wieku XIV? A jednak dokładne zbadanie tej rzeczy jest olbrzymiej wagi! z tych badań okaże się właśnie, że Polska przyjmując te kraje w wieku XIV zastała spotęgowane te wszystkie bezprawia i barbarzyństwa, które wpływowi Polski przypisywano. Ale jak Polska nie była winną, że Olga ruska księżniczka Kijowa paliła ogniem lud swój poddany, albo go żywcem zakopywała do ziemi; tak również nie była winną, że potem w wieku XIV, XV, XVI i później podobnie dzikie bezprawia choć w innym kierunku się działy. Polska przyjąwszy te kraje w wieku XIV zastała wszelkie złe w najrozmaitszych odcieniach tak w społeczeństwie jak w cerkwi; a przyjąwszy te kraje jako równi do równych i wolni do wolnych, nie zmieniła tego stanu rzeczy; owszem będąc z zasady konserwatywną, nie wprowadzała nowości, mniemając, że zachowawszy wszystko co było *in statu quo*, uczyni swoją powinność Wszystkie więc bezprawia, prześladowania i cała tyrańska swawola, które bądź na Litwie, bądź na Podolu, Kijowie lub na Wołyniu tak w dziedzinie cerkwi jak i w ruskiem społeczeństwie się działy, powstały nie za czasów panowania w tych krajach Polski, lecz dawniej za czasów tych skandynawskich Rusinów przybyłych z za morza, którzy podobnie jak księżna Olga albo paliła lud ogniem, lub go do ziemi zakopywała, o czem Nestor szeroko napisał, byli naśladowcami swych ruskich przodków. W ogólnych rysach rzucany ten pogląd a szczegółowe obrobienie przedmiotu tego na nowe wprowadzi tory każdego historycznego badacza. Nie tylko w cywilnym i politycznym zarządzie tych krajów, ale podobnież złe było zakorzenienie i w ruskiej cerkwi; Polska została w tych nowoprzyłączonych krajach, najbardziej despotyczne rządy nad duchowieństwem i cerkwią: powstały one i uprawniły się w samem społeczeństwie przybyłych niegdyś z za morza Rusinów, którzy rozrodziwszy się w nieprzeliczone zastępy tak książąt jak bojarów, ciwunów, starostów, namiestników i t. d. na całych obszarach Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy zamieszkiwali. Rządzili oni temi krajami z prawem życia i śmierci: nieograniczeni żadną ustawą, żadnemi prawodawczemi przepisami, mieli w swem ręku władzę najbardziej samowolną. To też nie dziw, że — z owych czasów nie zostało się ani żadnych pisanych pomników prawodawczych, ani ustaw bo ich nie było; bo praktyka, zwyczaj a szczególnie samowolstwo i najdespotyczniejsza władza Rusinów były w tamtych krajach jedyną podstawą ich rządów. Nie przytaczamy na to dowodów, bo ten przedmiot wymaga osobnej historycznej rozprawy: twierdzenie nasze opieramy na faktach, które są zapisane w historyi cerkwi owych wieków.

Zastanowimy się teraz, co Polska zrobiła, przyjmując te kraje w takim stanie bezprawia, w jakim one rzeczywiście w owych czasach znajdowały się? Wszyscy Rusini, tak na Litwie jak na Podolu i Wołyniu złączywszy się z Polską, jako wolni do wolnych, tracą wprawdzie wszelką nić, która ich łączyła z przybyłemi niegdyś z za morza Rusinami w osobach Oskolda, Dira, Igora, Olgi, Włodzimierza i całej drużyny; ale nie tracą ich charakteru, ani natury: ta sama porywczość, ten sam kierunek napadów, któremi według opisu Nestora odznaczali się wszyscy z za morza przybyli Rusini, w nich się pozostał w całej swej sile i mocy. Co większa koleją czasów złączeni z Polską, mienią się nawet być Polakami i za nich rzeczywiście uchodzą, ale w ich ciele płynęła krew jeszcze wariago-ruskiej drużyny, którą Nestor opisał, że siedząc na tronie książęcym w Kijowie biła się, rznęła syn z ojcem, brat z bratem i t. d. I rzeczywiście jak dawniej ruski książę Oleg zabija w Kijowie Oskolda i Dira, książę Swiętopełk zarzyna braci Borysa i Gleba, a Wiaczysławy, Mścisławy, Jarosławy, Wszewołody, Rościsławy, Daniły, rzną się i kolą sobie oczy, siedząc na tronach książęcych; tak potem choć z mniejszem barbarzyństwem, ich potomkowie, rozsiani po bujnych stepach w kijowskiem, albo na ziemiach Wołynia, Podola i Litwy, w późniejszych wiekach wciąż albo wichrzą sprawami politycznemi, lub czyniąc najazdy oraz napady, rujnują kraj, siebie i mienie. Taki stan społeczeństwa pozostał jeszcze nie tylko w chwili przyłączenia się Litwy z Wołyniem i Kijowem do Polski, ale i potem w wieku XV, XVI i XVII do Chmielnickiego Bohdana tego najprawdziwszego i może najbardziej wiernego przedstawiciela tej wariago-ruskiej drużyny, która przybywszy jak mówi Nestor z za morza, odznaczała się krwawemi czynami, rabunkiem i napadami, bądź na Carogród i Grecyę w dawniejszych wiekach, bądź potem gdy się zmieniły okoliczności, to napadała na kogo napadać było wygodnie, nawet na swoich.

Moskiewscy historycy a nawet niektórzy nasi nazwali Sicz zaporozką bractwem oraz zakonem, który się przy porohach Dniepru zawiązał, jakby pewnemi religijnemi ślubami w celu obrony kraju od napadów dziczy. Ale jeśli Sicz i Zaporoże, które trudniły się rabunkiem godzi się nazwać zakonem, to również możnaby nazwać zakonem ową wariago-ruską drużynę, która przybywszy z za morza, oraz osiadłszy w Kijowie pod przewodnictwem książąt rusinów Oskolda, Dira, Igora i t. d. opanowała najprzód w wieku IX Polską, jak mówi Nestor, ziemię koło Kijowa a potem ciągłe czy-

ustawy, „aby żaden cudzoziemiec nie mógł być prezesem lub członkiem rad administracyjnych przy kompaniach kolei żelaznych jeżeli nie jest po temu upoważniony przez ministrów wojny i prac publicznych.“ „To sprawa Philipparta!“ — wołano w Izbie na odgłos téj propozycyi; — któż jest ów Philippart? — belgijski finansista, dyrektor kompanii franko-holenderskiéj, założyciel kompanii Nord-Est. itd. itd., który przybył do Francyi dla zasilenia podniesionéj walki przez małe kompanie żelazne przeciw starym wielkim kompaniom, posiadającym wielu interesowanych obrońców w Izbie, gdzie jest mnóstwo administratorów różnych wielkich kolei żelaznych. Francya niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała. Tak samo jak Napoleon I pragnąc być założycielem dynastyi, dla rozwiedzenia się z cesarzową Józefiną całéj Francyi rozwód narzucił, tak samo dziś dla usunięcia jednego Philipparta, Izba specyalną a ogólną uchwali ustawę. Wieleż to w społecznem i politycznem prawodawstwie francuskiem znajduje się takich ustaw, które dla chwilowéj potrzeby stronnictw lub osobistości stojących u władzy stosowano do całego narodu. Cóż dziwnego, że społeczeństwo francuskie rozbite i w rozstroju, pozbyło się już wszystkiego, poszanowania nawet dla ustawy, skoro się przekonało, że i ta ustawa nawet jest tylko narzędziem stronnictw a nie wynika wcale z dokładnego zbadania rzeczywistych społecznych lub politycznych a bezwzględnych potrzeb. Sławny kodeks Napoleona, czemże jest innem, jeżeli nie prostem narzędziem rewolucyi, a nadto jednostronnem jeszcze jéj narzędziem. Prawodawcy jedną tylko rzecz mieli na widoku, tę demokratyczną równość, która pojętą być może tylko w abstrakcyi, w praktyce jest niepodobieństwem. I dla téj równości poświęcono zupełnie w kodeksie dwie inne formułki rewolucyi, wolność i braterstwo. Nie poszanowano nic, z rodziny zrobiono jakąś cywilno-handlową spółkę, a ze społeczeństwa zbiorowisko tylko interesów. Przyjdzie chwila, w któréj Napoleon I biczem bożym nazwanym będzie, kiedy mgła przeszłości zasłoni aureolę sławy jaką przyznano wojenemu geniuszowi.

Petersburg 6 marca.

Znakomity artykuł p. Laveleye, ogłoszony w przeglądzie belgijskim, *(la Revue de Belgique)*, pomoże więcej w opinii publicznej do rezultatów, jakie konferencya brukselska otrzymać usiłowała, niż publikacya protokółów tej konferencyi, które mało kto z publiczności europejskiej zadał sobie pracę przeczytać. Artykuł ten jest komentarzem ostatniej depeszy ks. Gorczakowa wystosowanej do gabinetu angielskiego, w odpowiedzi na notyfikacyę lorda Derby, zapowiadającą odmowę wzięcia przez Anglię udziału w nowem zebraniu w tem samym celu. Z wielkiem zadowoleniem przyjęto tu tę pracę, głównie z tego powodu, że pochodzi z kraju, gdzie opinia publiczna od samego początku źle była usposobioną dla rozpoczętego dzieła. Mówią nawet, że Belgia przysłała swoje przystąpienie do nowego zebrania konferencyi.

Dzienniki zapowiadają, że hr. Flandryi ma mieć zamiar przepędzenia kilka dni w Odessie przy sposobności podróży do Konstantynopola. Belgia więc górą w tej chwili.

Z innej znów strony zapowiadają bliskie przybycie tutaj króla szwedzkiego; bądź w ostatnich dniach kwietnia, jeżeli z zatoki finlandzkiej ustąpią lody przed owym czasem, bądź w czerwcu, w epoce przeglądów wojskowych, za powrotem Cara z kuracyi Emskiej, na którą się uda w pierwszych dniach maja.

Ogromne mrozy tegoroczne zwróciły uwagę świata handlowego na port baltycki. Położony na zachodniej kończynie Estonii po za Rewlem, a połączony koleją żelazną z Petersburgiem, posiada on przystań, która tylko bardzo rzadko zamarza i to na czas bardzo krótki mogłaby więc Rosya z pomocą tego portu, zostawać przez rok cały w komunikacyi z Europą przez morze. Cyfry tegorocznego handlu dowozowego i wywozowego dowodzą dokładności tego faktu, że uwaga zwróciła się na punkt, którego ważność jeograficzną uznał już Piotr Wielki i pierwszy rozpoczął tam prace, zaniechane przez jego następców. Życzą sobie zatem, aby dzisiejszy minister dróg i komunikacyj zajął się tą kwestyą, bo port ten obecnie jest zasypany piaskiem i wymaga znacznych prac, któreby ułatwiły ruch handlowy teraźniejszy, a zyski jakieby przyniosły, byłyby również korzystne dla Rosyi jak dla zagranicy. Idą nawet niektórzy dalej, mówiąc, że może kiedyś nawet udałoby się tam stworzyć port wojenny, dość obszerny, aby pomieścić flotę rosyjską, uwięzioną dzisiaj w lodach przez pół roku, a wtedy posłużyłaby aż do pewnego stopnia za przeciwwagę flocie niemieckiej zawsze i w każdej chwili pewnej swych ruchów. Kronstadt zachowałby swe stanowisko nader ważne strażnicy dla bezpieczeństwa stolicy i składu na materyały całej floty, gotowej w potrzebie podnieść kotwicę i ukazać się, gdzieby ją tylko okoliczności zawołały. Wszelkie te obrachowania pokazują zawsze zdala możliwość starcia się z potęgą niemiecką, ale w odległej dopiero przyszłości.

Stan zdrowia p. Westmanna polepszył się nieco. P. Stremasziew, naczelnik wydziału azyatyckiego, powołany jest do pełnienia obowiązków adjunkta ministra, na długo, jeżeli nawet nie ostatecznie. Kanclerz bowiem w zbyt podeszłym już wieku, aby się mógł obejść choćby dzień jeden bez adjunkta doświadczonego a czynnego.

Ateny 1 marca.

Dzienniki konstantynopolitańskie przyniosły nam onegdaj telegram ajencyi Bordeano, według których ks. Bismark, miał proponować na króla greckiego, w razie rewolucyi, księcia Nassauskiego. Chwała Bogu, nie jesteśmy jeszcze tak daleko, jakkolwiek położenie niesłychanie jest naprężone.

Po dekrecie królewskim z d. 6go z. m., który zamknął Izbę, nie zaszło nic nowego i nikt nie wie, jak wybrną Grecy z tego politycznego przesilenia zagrażającego spokojności kraju.

Według moich informacyj, a mogę zaręczyć za ich dokładność, Izba zwołaną będzie na trzy tygodnie, a ministeryum spodziewa się zebrać potrzebną liczbę deputowanych, aby Izba obradować mogła. Ponieważ zdaje się pewnem, że opozycya wstrzyma się od udziału, bo i tu abstencya kwitnie, nie pozostaje rządowi, jak jeden tylko sposób, i to nie zaszczytny, zdobyć sobie kilka głosów za pieniądze. Że gabinet gotów jest uciec się do tego środka, dowodzi deklaracya jednego z deputowanych p. Raptaki, ostatniemi czasy w dziennikach ogłoszona. Opowiada on, że p. Bulgaris ofiarował mu 1000 talarów (5000 franków) chcąc go pozyskać. Odmówił p. Raptaki z oburzeniem; trzeba mieć nadzieję dla honoru deputowanych greckich, że pójdą za jego przykładem. Ale cóż wtedy się stanie? Tego nikt podobno niewie, ani p. Bulgaris, ani król nawet, od którego wszystko zależy.

Bardzo prawdopodobnem się wydaje, że jedyny sposób skutecznego wyjścia z tego położenia i przywrócenia ruchu maszynie konstytucyjnej, byłoby złożenie ministerstwa poza stronnictwami, ale sposób ten nie będzie podjęty. Przeciwnie, król przechyla się raczej za udzieleniem obecnemu gabinetowi w potrzebie pozwolenia do rozwiązania Izby. Jaki będzie skutek tego kroku ostatecznego a niepolitycznego? Nie umiem powiedzieć, a o tem zapewnić mogę, że rząd użyje, przy nowych wyborach, któreby wtedy nastąpić musiały, całej siły moralnej i fizycznej, dla przeprowadzenia swych kandydatów, bądź co bądź, ale to może mieć rezultaty daleko gorsze aniżeli mniema p. Bulgaris.

Trzeba wielce żałować, że król zadawalnia się towarzystwem swych adjutantów i ordynansów, po większej części nic nieznaczących ludzi, unika rozmów z ludźmi oświeconemi, którzyby radą swą i doświadczeniem pomódz mogli, a przynajmniej poznać mu dali potrzeby i życzenia ludności.

Dzienniki opowiadają z zapałem o wielkiem powodzeniu przedstawienia przez osoby wyższego towarzystwa, komedyi p. Rangabé greckiego posła w Berlinie, odegranej w domu jego syna. Dzienniki witają w tem przedstawieniu jutrzenkę nowej ery dla filologii i teatru greckiego.

X. biskup J. Stupnicki w Przemyślu ogłaszając *breve* papieskie do biskupów ruskich, wzbraniające innowacyj w obrzędach unickiej cerkwi podwładnemu sobie klerowi, przyłączył do niego swoje pasterskie pismo, w którem wyjaśnia naprzód tę prawdę, że różnica mowy i obrzędu nie przeszkadza bynajmniej jedności religijnych zasad; dalej podaje w krótkim zarysie historyę schyzmy greckiej, nareszcie zaś objaśnia powstanie schyzmy rosyjskiej, i przyłączenie się do jedności kościoła Rusinów podległych berłu polskiemu. List pasterski X. biskupa Stupnickiego kończy się żywem upomnieniem kleru w imie wiary i narodowości, do unikania wszelkich innowacyj w obrzędach kościelnych, oraz ścisłego przestrzegania przepisów wydanych w tym względzie na synodzie w Zamościu 1720 roku. *(Dz. Pol.)*.

Wiedeń 12 marca. Wydział petycyjny Izby deputowanych przygotował sprawozdanie o trzynastu petycyach Towarzystw lekarskich w monarchii, żądających: A.) uwzględnienia uchwał pierwszego austryackiego zjazdu lekarzy i B.) stosownego uregulowania taryfy za czynności sądowo-lekarskie. Wydział petycyjny przyszedł do przekonania, że żądanie stanu lekarskiego odpowiedniéj reprezentacyi przez ciała reprezentacyjne w poszczególnych krajach koronnych z prawnie określonym zakresem działania, jest zupełnie uzasadnionem i powinno się mu zadośćuczynić jak najrychléj odpowiednią ustawą. Atoli Wydział mniemał, iż ma się ograniczyć tylko na punkta najistotniejsze, wiele zaś szczegółów, które zawierają uchwały pierwszego austryackiego zjazdu, zatrzymać należy do czasu rozwiązania tego nader ważnego zadania na drodze ustawodawczéj. Za pierwszą i najważniejszą rzecz uważał Wydział, że należy utworzyć w ogóle według krajów złożoną reprezentacyę prawną całego stanu lekarskiego i nadać jéj zakres działania, godny reprezentacyi tak szanownego, a dla dobra powszechnego tak ważnego stanu. Dla tego też Wydział zwracał szczególniejszą uwagę na czynności, które mają być przydzielone lekarskim ciałom reprezentacyjnym, i najistotniejsze z nich objął swemi uchwałami. Co się tyczy wniosków nie odnoszących się bezpośrednio do organizacyi stanu lekarskiego, Wydział mniemał, iż dla ich wielkiéj wagi powinien je wziąć również pod rozwagę, jakkolwiek sądził, że organizacya stanu jest rzeczą daleko ważniejszą, resztę będzie można dopiero po niéj lub przez nią należycie rozwiązać.

Wydział petycyjny zaleca przeto Izbie następujące wnioski do przyjęcia:

Art. A.) Wysoka Izba zechce uchwalić: Zaleca się rządowi gorąco, aby urzeczywistnił następujące zasady w projekcie ustawy, który przedłoży do konstytucyjnego traktowania:

1) W każdym kraju koronnym należy utworzyć lekarskie ciało reprezentacyjne z prawnem zakresem działania.

2) Skład tych ciał reprezentacyjnych nastąpi przez delegacyę z kolegiów wyborczych, które utworzone zostaną według stosunków poszczególnych krajów.

3) Członkami kolegiów wyborczych są wszyscy w okręgu wyborczym zamieszkali lekarze i uprawnieni tamże do praktyki chirurdzy.

4) Do lekarskich ciał reprezentacyjnych należą następujące czynności:

a) Uchwalenie regulaminu swego;

b) oznaczenie rocznéj kwoty na pokrycie wydatków z prowadzeniem spraw bieżących niezbędnie połączonych, badanie rachunków Wydziału stałego i preliminarza rocznego;

c) obradowanie i uchwalanie w sprawach ustawodawstwa na polu medycyny publicznéj pieczy zdrowia i medycyny sądowéj, oraz dawanie opinii w téj mierze z własnéj inicyatywy albo na wezwanie władz administracyjnych lub sądowych;

d) dawanie opinii ze względu na interesa stanu;

e) ewentualny wybór członków do krajowéj rady zdrowia i do najwyższéj rady zdrowia, skoro tylko nastąpi zamierzona pod tym względem zmiana ustawy z 30go kwietnia 1870 r.;

f) czynność naukowa, odnosząca się przeważnie do publicznéj pieczy zdrowia i statystyki lekarskiéj krajowéj;

g) sprawy odnoszące się do honoru i interesów stanu lekarskiego; jako takie uważa się ustanawianie sądów polubownych i sądu honorowego.

5) Wszystkie inne przepisy co do organizacyi ciał reprezentacyjnych lekarskich, tworzenia kolegiów wyborczych, wydziałów stałych, zostawia się właściwemu ustawodawstwu.

Ad *B)* 1) Poruszoną kwestyę zniesienia przymusowego wykonywania powołania lekarskiego i prawnego ograniczenia zarobku zaleca się rządowi do wyczerpującego zbadania.

2) Odpowiednią zmianę taryfy opłat od czynności sądowo-lekarskich i czynności lekarskich, przez władze sądowe poleconych, zaleca się rządowi do uwzględnienia.

3) Wniosek zmiany ustawy z 30 kwietnia 1870 co do składu krajowej rady zdrowia, w tym kierunku, aby część członków tej rady wychodziła z wyborów z krajowych reprezentacyj lekarskich, zaleca się rządowi do stósownego w swoim czasie uwzględnienia.

4) Kwestyę, czy i o ile krajowym radom zdrowia przyznanym być może przy zmianie ustawy z 30 kwietnia 1870 głos stanowczy, zaleca się rządowi do wyczerpującego zbadania.

— Na ostatniem posiedzeniu wydziału wyznaniowego prowadzono dalej obrady nad ustawą o ślubach cywilnych, a szczególniej żywa dyskusya toczyła się nad przeszkodami do zawarcia związku małżeńskiego.

— Rozporządzenie ministra handlu i ministra spraw wewnętrznych z 20 lutego 1875 o wcieleniu zarobku studniarzy do rzędu zarobków koncesyonowanych opiewa: „W myśl § 30 ustawy przemysłowej z 20 grudnia 1859 czyni się zarobek studniarza zawisłym od koncesyi. Starający się o uzyskanie takiego zarobku mają, prócz dopełnienia warunków zawartych w § 18 ustępie 1 ustawy przemysłowej, wykazać się także dowodami, iż są praktycznie uzdolnieni do prowadzenia tego rzemiosła. Niniejsze rozporządzenie nie ma wpływu na studniarzy, którzy wykonywają to rzemiosło na podstawie dotychczasowych prawnych postanowień“.

— Dotychczasowe doświadczenia pouczyły, że czwarte klasy wagonów, zaprowadzone na niektórych kolejach austryackich, przynoszą korzyść nie tylko publiczności podróżującej, ale także samym zakładom kolejowym; z uwagi więc na tę okoliczność, zawezwano zarządy wszystkich austryackich dróg żelaznych, ażeby najdalej w ciągu trzech lat, zaprowadziły u siebie czwartą klasę wagonów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 marca. Dziś pierwszy dzień mamy słoneczny, zapowiadający już wiosnę, na którą bardzo długo czekamy.

— Dla uwięzionych lub internowanych księży w Wielkopolsce otrzymaliśmy od p. K. Okoniowej 3 złr., od N. N. 2 złr.

— Dla XX. Unitów nadesłano nam pod cyfrą N. N. 2 złr.

— Otrzymaliśmy z Drezna od p. Maryi Cukrowiczówej składkę 30 złr. na obraz Matejki „Unia“.

— Wczoraj otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim p. Stanisław Olszewski stopień doktora filozofii po złożeniu rozprawy: „Pogląd na formacyę mioceniczną Podola galicyjskiego.“

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. Teresy z Łepkowskich Hłuszaninowej, młotki kamienne oraz ozdoby bronzowe z wykopalisk w Inflantach, nadto chełm starożytny i wiele monet.

— Jutro o 3-ej po południu odbędzie się w gmachu techniki, w klasie IV szkoły ludowej, ogólne zgromadzenie Towarzystwa stenografów, na które mają wstęp członkowie Towarzystwa oraz wszyscy zwolennicy i przyjaciele skoropisu. Na zebraniu tem obecny będzie p. Poliński, dyrektor biura stenograficynego sejmu galicyjskiego.

Przy tej sposobności donosimy, że wyszedł już N. 3 *Gazety stenograficznej*, który zawiera w sobie niektóre poprawki w znacznikach; „Nie śmiejcie się panowie z króla Fiu-No“, urywek z pamiętników stenografa; Rozmaitości; Odezwa stenografowana po niemiecku do stenografów niemieckich z podaniem historyi systemów stenografii polskiej.

— Uwięziono wczoraj Agnieszkę Bilowną z Brodeł, za kradzież w służbie i znaleziono u niej oprócz tego skradziony z dawniejszej służby szal jedwabny na sposób turecki.

— W poniedziałek o godz. 8ej wieczorem, będzie miał w stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“ p. Seweryn Sokalski odczyt „Fata morgana.“

— Namiestnictwo ogłasza, że w drugiej połowie kwietnia odbędą się egzamina lekarzy i weterynarzy w celu uzyskania stałej posady rządowej w służbie zdrowia. Podania zgłaszających się winny być wniesione przed d. 1 kwietnia. Egzamina lekarzy odbywać się będą w Krakowie, weterynarzy we Lwowie.

— D. 10 b. m. odbyło się w Bochni nabożeństwo żałobne za pułkownika Piotra Wysockiego, jednego z twórców nocy listopadowej, a to za powodem p. Romualda Żurowskiego, weterana z r. 1831.

— Osobliwością typograficzną w Krakowie jest druk sanskryckich liter, który użytym został w przekładzie polskim słynnego dzieła Maksa Müllera „O umiejętności języka,“ wydanem świeżo w Krakowie w drukarni Dr Gumplowicza. Na str. 136 tomu IIgo dzieła tego znajduje się cały alfabet sanskrycki wydrukowany, a następnie w różnych miejscach tekstu i przypisków znajdują się wyrazy sanskryckie, wydrukowane literami sanskryckiemi. O ile wiemy, jest to w Krakowie pierwszy druk sanskrycki.

— Nr 9 ***Prawnika*** zawiera: Kwestye sporne w ustawie o postępowaniu karnem,“ przez Henryka Feuermanna (dok.);— „Przegląd tygodniowy;“— „Praktyka sądowa i administracyjna;“ — „Wiadomości potoczne.“

— **Wadowice** 11 marca.

(A. K.) Korespondent z Wadowic do ***Dziennika Polskiego*** musiał ucieszyć się wielce wypadkiem śmierci śp. Leona Raczyńskiego, iż nadarzyła się sposobność pióro zaschłe odświeżyć. Nie śmielibyśmy mieszać tej pisarskiej uciechy, gdyby nas nie oburzało kłamstwo i chytra wola, jaka z całej korespondencyi prześwieca.

Szanowny korespondent uniósł się nazbyt na wiadomość, iż X. kanonik Bocheński odmówił zmarłemu, zacnemu lekarzowi, ostatniej posługi, lecz nie spytał o przyczyny wcale. Gdyby był więcej sumiennym, dowiedziałby się, że tenże sam X. kanonik, którego nazwał więcej niż poganinem, jeszcze w chorobie śp zmarłego odwiedzał, by go jako katolika na ostatnią przygotować chwilę. Tak było w istocie. Otrzymawszy zaś od domowników zapewnienie, że w razie potrzeby zawezwanym zostanie, powrócił zaspokojony w sumieniu swojem. Wkrótce atoli oświadczył p. podpułkownik Mathes, iż chory do schizmatyckiego należy kościoła, co i szwagier zmarłego potwierdził. To też wcale nie żądano oddania posługi zmarłemu, gdyż kapłan katolicki wyznawcy innego kościoła błogosławić nie może. Skoro zaś ukazał się kapelan wojskowy i okazał zawezwanie komendy wojskowej, gdzie śp. zmarły jako unita był podany, proboszcz ani dzwonieniu się sprzeciwił ani odprawieniu żałobnego nabożeństwa. Oto cała niesłyszana nigdy zemsta kapłana „mszczącego się nawet nad ciałem zmarłego,“ to postępowanie „niechrześciańskie, nieludzkie.“ Lecz posłuchajcie narody! Pióro korespondenta jednym zamachem“ zdarło maskę ultramontańskim przewódcom, maskę, którą zasłaniają się przed łatwowiernym ludem.“ Więc korespondent dowiedział się, jak wygląda ich twarz właściwa; miejmy nadzieję, iż nam ją kiedyś wierniej skreśli. Tymczasem niech się przejmuje zasadą: iż chcąc jaki fakt przedstawić, przedmiotowo przedstawić go należy.

— **Z Jasielskiego** 7 marca.

(S.) Już pisaliście o złożeniu mandatów przez członków Rady powiatowej kuryi większej posiadłości, o memoryale wniesionym z tego powodu do władz wyższych, a dzisiaj znów sprawa p. Koralewskiego, jako wiceprezesa Rady powiatowej, budzi wielkie zajęcie, musi rozdrażniać umysły i w stan gorączkowy wprawiać. W przededniu bowiem nowych wyborów uzupełniających, rozpisanych przez Namiestnictwo na dzień 10 marca b. r., zaszły nowe nadużycia wiceprezesa, nieposzanowanie zasad i ustaw; co zaś kierowało usposobieniem i krokami jego, trudno odgadnąć.

Rozesłał bowiem bez wiedzy, a z nazwiskiem prezesa p. Kotarskiego, zaproszenia na 25 lutego, a gdy na dzień i godzinę wyznaczoną nie przybyli członkowie, tym razem sami włościanie, p. Koralewski widząc, że dzieło jego nie przyjdzie do skutku, nakazuje jak najprędzej szukać furmanek po całem mieście, aby wysłać po radców. Ale o zgrozo! woźny powiatowy nie mógł ich na prędce znaleść, czem rozgniewany, przyrzeka woźnego odpędzić. Jako burmistrz jasielski użył jednak swej powagi, i rozesłał policyantów za takowymi, przywieziono wreszcie potrzebnych członków. Dla spóźnionej pory nie można było odbyć posiedzenia, a p. Koralewski dopiero 26 lutego przewodniczył mu, zaasygnowawszy z kasy powiatowej wypłatę furmanek, co ściśle sprzeciwia się ustawie. Teraz nasuwa się pytanie: co spowodowało go do odbycia posiedzenia wydziału tak spiesznie? Oto przypuszczać należy, że wniesienie własnej sprawy, toczącej się już od kilku lat w drodze dochodzeń, zapewne dla uzyskania pomyślnej uchwały Wydziału, ale niestety, w tem rozgorączkowanem usposobieniu przepomniał p. Koralewski, że według ustawy nie wolno mu było nawet być obecnym na posiedzeniu, skoro sprawa jego osoby się tyczyła, a cóż dopiero, jeśli sam przewodniczył.

Nie koniec na tem — prezes przybywszy, dowiedział się, jakie zaszły nadużycia, wystósował więc pismo do p. Koralewskiego, oparte na legalnej podstawie, bo na ustawie, dając zarazem sekretarzowi nakaz, aby aktów żadnych nie wydawał na posiedzenia, jeśliby kiedy p. Koralewski odbywać je zechciał. Nie skutkowało zupełnie odnośne pismo u wiceprezesa, bo odbył znów posiedzenie wydziału d. 4 marca za poprzedniem ustnem porozumieniem się z członkami tymi samymi, bez zaproszenia już pisemnego. Sekretarz trzymając się ściśle nakazu, wydać aktów wzbraniał się i nie wydał; p. Koralewski zawiesza sekretarza w urzędowaniu, sprowadza sekretarza magistratu i daje mu nakaz referowania spraw bieżących, a między innemi o kompetencyi pisma prezesa.

Na drugi dzień przybył prezes, i dowiedziawszy się, co zaszło, wystosował odnośne pismo do Starostwa, wykazując nadużycia, jakich się dopuszcza p. Koralewski, i zażądał pomocy. Starosta przyrzekł takowe w osobie komisarza rządowego.

Na razie postąpił sobie prezes słusznie i legalnie, nie chcąc dopuszczać chwilowo nadużyć, zawiesił nawet uchwały powzięte na tychże posiedzeniach, a spodziewać się należy, że niezwłocznie zrobi sprawozdanie do Namiestnictwa i Wydziału krajowego, i osobiście we Lwowie tę sprawę władzom wyższym przedłoży, broniąc zasady, jaką jest poszanowanie powagi władz autonomicznych.

— O przedstawieniu amatorskiem w Wiedniu na cele dobroczynne, możemy dziś więcej powiedzieć niż wczoraj, albowiem odbyła się we czwartek wieczór próba.

W wspaniałej sali marmurowej pałacu ks. Auersperga, zbudowanej przez Fischera v. Erlach, ozdobionej rzeźbami Deloye i ornamentyką kolorową Brioschiego, przedstawiono fantastyczny obraz z żywych osób pod tytułem: „Sen zbieracza.“ Gabinet zbieracza zarzucony jest dziełami sztuki i osobliwościami, oraz zabytkami starożytnemi: bronzy, broń, kobierce, makaty, urny, wazy, rzeźby, posągi, obrazy — wszystkiego pełno do koła. Zbieracz zakochany w swoich skarbach, lękający się utracić z nich cokolwiek, jak drugi Pigmalion widzi w przerażeniu, że wszystkie rzeźbione i malowane postacie, które go otaczają, zaczynają się zwolna poruszać, a potem pląsają do koła niego i znikają, zostawiając puste ściany jego muzeum. Rzeczywiście posągi i portrety z żywych osób przedstawione, zeszły, pierwsze z piedestałów, drugie wyszły z ram i tańcząc do koła śpiącego zbieracza, opróżniły salę, i wtedy zapada zasłona. A gdy się znowu podnosi i zbieracz budzi się ze snu, widzi z radością, że wszystko jest na swojem miejscu, jak było przed tem okropnem widzeniem. Nie wszystkie jeszcze osoby dotąd są wiadome, które przedstawiały różne figury, porcelanowe pagody, lub brązowe posążki u słynnego zegaru Ludwika XVI, popiersia itd., ale Atlasem dźwigającym świat, był ks. Franc.

---

niłę rabunki na Carogrodzie i Grekach przez kilka wieków.

Polska przyjmując te kraje do siebie, nie wchodzi w wewnętrzne reformy, lecz będąc z zasady konserwatywną, zostawia stan społeczeństwa ruskiego i ruskiej cerkwi *in statu quo*, w tem przekonaniu, że przez to da dowód poszanowania narodowości. W całem owoczesnem prawodawstwie, w nadaniach, uniwersałach, przywilejach i t. d., Polska potwierdza tylko pod uroczystą przysięgą, że wszystko w tych krajach nienaruszenie zachowa. Fakt to jest ważny, a dla historyi potężnym został się tylko dowodem, że wszystko złe tak w ruskiej cerkwi jak w ruskiem społeczeństwie, już uprawnionem zostało potwierdzeniami królów. Nie na rząd jednak polski spadała wina, ale na ruskie społeczeństwo, że zło zostało nie usunięte. Z tem wszystkiem pod rządem polskim te nowozłączone kraje, tak Litwa jak Wołyń, Podole i Kijów do tak wielkiego przychodzą rozwoju narodowości, że nie tylko ich wszystkie zachcenia uskutecznione zostały, lecz sam rząd polski z własnego jeszcze popędu więcej im zrobił, niż mógł i powinien. Tak na Ukrainie stworzył im osobne i narodowe wojsko zwane kozackiem — dał narodową im władzę w osobie hetmanów i całej starszyzny, wzmocnił Sicz zaporożską, dając jej żołd i utrzymanie. Miałyż te kraje dawniej przed połączeniem się z Polską takie obszerne autonomiczne wolności i prawa? Czy Igor, Olga, Włodzimierz, Jarosław, Świętopełk, czy cała ruska przybyła z za morza drużyna, choć w części coś podobnego im uczyniła? Przeciwnie, te kraje zostając przed XIV wiekiem pod władzą Rusinów, cierpią według opowiadania Nestora jarzmo niewoli, tracą autonomiczne swe rządy, które się u nich przed przyjściem Rusinów ustanowiły, a ludzie uczą się tylko rabunków i zdzierstwa, idąc wraz z Rusinami pustoszyć Carogród i Grecyę, dla wzbogacenia nie siebie, lecz despotycznych swych książąt Igorów, Włodzimierzów, Jaropełków i t. d., o czem niezbite są u Nestora dowody.

Prócz tego przed połączeniem się tych krajów z Polską, nie miały one żadnych ustaw i praw: Rusini rządzili niemi samowolnie, wybierali dlań i podatki według zachcenia i woli; plemiona i ludy na zawołanie Rusinów muszą im składać tyle, ile rozkażą, jak o tem mówiliśmy przedtem, cytując fakta: po złączeniu się zaś z Polską otrzymują Statut litewski, magdeburskie prawa, a te ostatnie w takiej utrzymują te kraje niezawisłości, że wszelkie apelacye w sprawach nie rząd Polski, ale cudzoziemskie rozstrzygają miasta, co było ogromnem ze strony rządu polskiego ustępstwem.

Najciekawszym jednak prawodawczym zabytkiem był Statut dany przez Stefana Batorego Zaporożskiej Siczy; jakkolwiek dotąd nie znaleziono żadnych śladów oryginału jego, ale są o nim historyczne i urywkowe jednak wspomnienia w późniejszych czasach. Wiadomo tylko, że był to osobny wojskowy regulamin, oraz prawa sądów, do których kozactwo zawsze się odwoływało, a przeszedłszy potem pod rządy Rosyi, starało się wyrobić potwierdzenie praw tych u Carów, choć bezskutecznie, bo Rosya je zniosła natychmiast, jak zniosła całą tę instytucyę kozacką, którą rząd polski utworzył.

Zobaczmy teraz, co się stało z językiem i mową?

W chwili przyłączenia się Litwy, Podola, Wołynia i Kijowa do Polski, przyjęty dawniej przez ruskę drużynę bołgarsko-cerkiewny język zaczyna się nieco zacierać, a to z powodu, że źródło jego, t. j. Bołgarya, z którą niegdyś były tak częste stosunki, została już zapomnianą i obcą. Ruska drużyna zetknąwszy się ze szlachtą polską, jako wolni do wolnych i równi do równych, wchodzi w nową fazę społecznego przeobrażenia. Nie przyjmuje ona polskiego języka tak jak dawniej przyjęła bołgarski, lecz się ocknąwszy w zupełnie nowem położeniu, wyrabia lub raczej przyjmuje mowę ludów swoich! Jest to epoka wielkiego znaczenia: w niej się rozwija narodowość! Przed połączeniem się Litwy, Wołynia i Kijowa z Polską, języki plemion były w pogardzie i poniżeniu, bo ruska drużyna zapożyczywszy mowę u Bołgarów, używała jej ciągle z ujmą mowy swoich podbitych plemion; po złączeniu się z Polską mowa bołgarska zostawszy się tylko w nielicznych rękopismowych księgach, które się w cerkwiach przechowały, nie mogła nie tylko rozwijać, lecz z konieczności musiała się nawet zatracić.

Nowy prąd i położenie w skutek zbliżenia się z Polską takie wywarły piętno na całą owoczesną Ruską drużynę, że koleją czasu i wypadków w skutek reformy spółecznej mało kto nawet już zrozumiał po Bołgarsku. Co większa nawet i duchowieństwo po cerkwiach miało gdzie niegdzie w XVI wieku Nowy testament nie po Bółgarsku, lecz tłumaczony w narzeczu ludowem, czego dowodem jest owa Ewangelya zwana księżnej Olelkiewiczowej, która tak się zaczyna: *Na początku było słowo, a słowo było u Boha, a Bohiem było słowo i t. d.* Wogóle powiedzieć można, że w nowo przyłączonych krajach narodowa literatura w narzeczu czysto ludowem i literatura Cerkiewna nadzwyczaj rozwijają się pod rządem Polskim. W Krakowie jeszcze w XV wieku drukuje się książka Cerkiewna, w Wilnie wychodzą księgi najprzód w narzeczu ludowem, a potem dopiero polskiemi czcionkami; podobnież w Ostrogu, we Lwowie, Kijowie w Dermaniu, w Czernihowie, w Nowogródku Siewierskim, w Striatynie, Grodnie, Słucku i t. d. nie licząc druków typografii tak zwanych podróżujących, które od czasu do czasu, zatrzymując po magnackich dworach drukowały dzieła tam gdzie się czas jakiś osiedliły. I rzeczywiście kraje te połączone z Polską wydają księgi z zadziwiającą szybkością, mnóstwo wychodzi nie tylko książek cerkiewnych jak *Anfołogiony*, *Trifołoi*, *Minei*, *Oktoichi*, *Czasosłowy*, *Psałtyry i t. d.* w których są jeszcze ślady Bołgarskiej mowy ale zarazem niejaki Pamwa Berynda drukuje już słownik dla zrozumienia tej mowy: nie jest to słownik bardzo dokładny, lecz z tego widać że społeczeństwo duchowne potrzebowało objaśnień tego języka w mowie ludowej.

Oprócz ksiąg Cerkiewnych używanych przy nabożeństwie wychodzą inne, treści nauczającej, moralnej i polemicznej, których język tak do polskiego zbliżony, że niepodobna jest prawie rozróżnić: a jeśli w języku kroniki Nestora wybraliśmy niektóre słowa wprost z polskiej mowy wyjęte, to w pisarzach: Litewskiego statutu, albo u Mużylowskiego, Smotryckiego, Baranowicza, Galatowskiego, Bałabana, Mohyły, Bobolińskiego, Trankwiliona, Pletenieckiego, Tryzny, Wieliczki i t. d. te słowa które są u Nestora wyjątkiem zawierają się wszędzie w ogromnych księgach i rozprawach! I nie dziw! bo język zawarty w tych księgach był tylko czystym językiem ludu, zchwyconym na świeżo w całej pełni strumienia; a jeśli wspomnimy, co Nestor powiedział, że te kraje, które się połączyły z Polską w XIV wieku, były nasiedlone ludami z nad Wisły, które się przesiedlały unosząc z nad Wisły rodzinną mowę; to się rozumie, że język książkowy wyż wyrażonych autorów, wzięty z ust ludu, musiał być jeśli nie identycznie polskim, to przynajmniej w większej połowie do niego zbliżonym.

Nie tylko książkowy, ale szczególnie język prawodawczy i urzędowy zawarty w dawnych zabytkach i dokumentach: Uniwersałach, księgach Ratuszowych, Magistrackich, Trybunalskich, oraz język pism Wojewodów, Hetmanów, Półkowników, Sotników, Atamanów nawet Starszyzny Cerkiewnej Metropolitów, Archierejów, Archimandrytów, Igumenów, tak jest przeważnie polskim; że czytający te starodawne pomniki pochodzące czy to ze Lwowa, czy z Wilna, Kijowa, Czernichowa, Połtawy, Charkowa, Smoleńska, Czeheryna, Zaporozskiej Siczy i t. d. z wieku XVI i późniejszych mógłby posądzać, że te piśmienne zabytki pisane były pod wpływem jakiejś polskiej propagandy. Tak jednak nie było, bo powtarzamy, że to był język ludowy który musiał mieć z polskim najbliższą spójnię, z powodu pochodzenia i był polskiej mowy tylko prowincionalnem narzeczem. Porównywając więc dzisiaj język najstarożytniejszego dokumentu ruskiego, który jest umieszczony w kronice Nestora pod nazwą *umowa Igora z Grekami* z językiem, który się zawiera w dokumentach w XIV i późniejszych wiekach po złączeniu się tych krajów z Polską nastręczają się uwagi, które w późniejszym podamy rozdziale.

Auersperg; dwie karyatydy, byli to wysokiego wzrostu hr. Franc. Clam i hr. Jerzy Jellaczyc. Z pomiędzy obrazów w ramach zawieszonych, wymieniamy hr. Edmunda Zichy, jako dożę weneckiego w znanym obrazie Tintoretto; ks. Elementyny Metternich, jako Velasquego Maryę infantkę; hr. Potocką, jako Caravaggia „Lutnistkę;" hr. Marya Brenner wyobrażała „narzeczoną żydówkę" Rembrandta; hr. Fanny Schönborn, jako „Judytę" Allorego; hr. Radolińską, jako „męczeństwo przy oknie" Hoogstratena; hr. Dietrichstein i Mensdorff byli „synami Rubensa;" ks. Gabryela Auersperg wyobrażała księżnę Isabellę Hickis. Wszystkie te żywe obrazy były wiernie oddane według oryginałów znanych i oświetlone właściwie, co nie małego wymagało kosztu i trudu.

O części dramatycznej tego widowiska wspomnieliśmy wczoraj.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 13 marca, na dochód Franciszka Idzikowskiego komiczna operetka w 3 aktach. Tekst J. Reitera, muzyka J. Offenbacha, polskie tłumaczenie Wł. Lud. Anczyca: *Księżniczka Trebizondy.* W niedzielę dnia 14 marca, komedya w 5 aktach prozą pp. Marc-Michel i Labiche, przełożona dla krakowskiej sceny przez Marcina Kopyko: *Kapelusz słomkowy.* (Le chapeau de paille d'Italie).

Dnia 12 marca pochmurno, wieczorem i w nocy pogoda; termometr od + 3·1 spadł na — 1·0 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 13 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 331.03, termometru — 3·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 14 marca: Św. Matyldy królowej i Sgo Zacharyasza; w poniedziałek dnia 15 marca: Św. Izabelli królowej i Św. Leontyny panny.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 6go marca do 13go marca 1875 r.:

Jakubowski Romuald, pisarz, 36 lat na suchoty; Masiewicz Teodor, z Czernichowa wyrobnik, przywieziony konający; Magdaleński Franciszek, b. stolarz z Tow. dobr., 78 lat na zziarnienie wątroby; Rąba Katarzyna, żona włościanina z Dankowic, 40 lat na zapalenie nerek; Stępińska Marya, córka wyrobnika, 8 lat na ospę; Dziwiśkiewicz Daniel, ksiądz zgromadz. XX. Paulinów, 72 lat na raka; Węgiel Regina, żona wyrobnika, 35 lat na porażenie serca; Pilecka Maryanna, przy familii, 70 lat na posoczenie; Mrowiec Tomasz, wyrobnik z Piekar, 25 lat na zapalenie płuc; Skawska Regina, wyrobnica, 50 lat na rozedmę płuc; Muszyńska Maryanna, wyrobnica ze Świątnik, 43 lat przywieziona do szpitala konająca; Owsińska Anna, żona wyrobnika, 73 lat na suchoty; Matuszny Michał, wyrobnik, 25 lat na suchoty; Trzeciak Stanisław, przymiarz z Pobierowic Królest. Pols., 50 lat na porażenie mózgu; Tomaszczuk Maryanna, służąca, 30 lat na zapalenie osierdzia i środsierdzia; Maślanka Michał, wyrobnik z Budzowa, 50 lat na suchoty; Klich Kazimierz, żebrak, 69 lat na mozganie; Nabel Baryka, Mendel kupiec, 71 lat na gźlicy płuc; Bergmann Abraham, blacharz, 59 lat na przepuklinę pochwiny prawej; Jakobsohn Agata, żona kapitalisty, 21 lat na gorączkę połogową.

Oprócz tego dzieci do lat 5-ciu zmarło 12, a mianowicie: 3 zmarłe na słabość z zapalenia jelit, 2 na zapalenie opłucnej, 1 na ospę, 1 na niedostateczny rozwój ciała, 1 na przekrwienie mózgu, 1 na dławiec i 1 na zapalenie błon mózgowych.

Sprawy sądowe.

Kraków 13go marca. W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 15 b. m.: Rozalii Taubera o kradzież; Józefa Wójcika o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Lutki o kradzież; Wojciecha Łysiona o gwałt publiczny; Anieli Adamowicz o kradzież; Salomona Kreisberga i Mojżesza Wiesera o (?). *We wtorek d. 16 b. m.:* Wincentego Ślusarka o kradzież; Józefa Kwasickiego o kradzież i Franciszka Szydlaka o kradzież; Katarzyny Zbyk o kradzież. Jana Karcza o kradzież; Wojciecha Rakosza o kradzież; Ludwika Okłatowicza o kradzież. *We środę d. 17 b. m.:* Pawła Szewczyka o oszustwo; Józefa Rysa o ciężkie uszkodzenie ciała; Jakóba Stabrowskiego o oszustwo. Prócz tego 7 rozpraw apelacyjnych. *We czwartek d. 18 b. m.:* Wincentego Kierczyńskiego i Wojciecha Szarańskiego o kradzież; Jana Gaźraka o kradzież; Szymona Springarna o oszustwo; Jana Banasia o kradzież; Ignacego Kwaśniowskiego o kradzież. *W piątek d. 19 b. m.:* Adolfa Fitkowskiego o kradzież; Franciszki Masztalerz o kradzież; Maryanny Sitkowny o kradzież; Rozalii Kędzierzonki o kradzież; Jana Niziołka i Mojżesza Fruchthändlera o kradzież; Wojciecha Zmudy i Franciszka Kulki o kradzież. *W sobotę d. 20 b. m:* rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Chwilowy poryw do zwyżki na giełdzie wiedeńskiej.

Zwyżka, która od kilku dni wszystkie nieomal giełdy zaczęła ożywiać, ma swoją racyę bytu i swe przyczyny finansowe w Paryżu, ale nie u nas.

Różnica poprzedniej zniżki w Paryżu a w Niemczech i w Wiedniu opierała się głównie na tem, że w Paryżu papiery uznanej powszechnie wartości i przynoszące stosowne do tej wartości procenta stały niżej, niż w miarę wewnętrznej swej wartości stać były powinny jedynie dla niepewności stosunków politycznych, wśród których brak ustalonego rządu we Francyi główną odgrywał rolę; w Niemczech zaś, a szczególnie w Wiedniu, galwanizowano tylko sztucznie giełdy, żeby jakiekolwiek kursa uzyskać dla papierów, które nie tylko obecnie żadnych procentów nie przynoszą, ale żadnych dotychczas lepszych widoków na przyszłość (przez zaprowadzenie większych oszczędności, lub zmianę osób w Radach zawiadowczych) nie otwierają. Tam się polepszył stan rzeczy pod względem budzącym zaufanie powszechne, a że papiery — o czem zawsze wiedziano — więcej były warte niż za nie płacono, to też słusznie zaraz w pierwszej chwili ustalenia się konstytucyi i rządu należącej im się zwyżki doznały. Ale żeby wiedeńskie papiery, dla których polepszenia nic się nie stało, miały iść w górę dla tego jedynie, że się podnoszą kursa papierów francuskich na rzetelnej pracy i prawdziwem powodzeniu oparte, to słuszność takiej konsekwencyi chyba w samym Wiedniu zrozumieją.

Ale nie łudźmy się nawet i tem, żeby w Wiedniu zbyt dobre sami o sobie mogli mieć mniemanie.

W ostatnich czasach zaszło okoliczności, które z bliska na stan rzeczy patrzącym jak najzupełniej oczy otworzyły. W Wiedniu wiedzą dobrze, że przeważna część ich przedsiębiorstw jest bezpodstawną, a w znacznej części nierzetelną. Ta dokładność znajomości swych stosunków pobudza ich jednak tem bardziej do tego, żeby w oczach szerszej publiczności stan rzeczy w lepszem świetle od rzeczywistego okazywać. Zależy na tem ich kredyt i polepszenie wartości portfelów wypchanych papierami miejscowemi. Że zaś wyrazem wartości papierów bywa ich kurs, przeto nie omieszkują korzystać z każdej podanej sposobności, choćby najgwałtowniej naciągnionej, żeby kurs ten sztucznie podnosić. Takiem sztucznem podniesieniem kursów z okazyi, która najmniejszego wpływu na wartość papierów wiedeńskich nie wywiera, jest i obecna zwyżka na giełdzie wiedeńskiej. Jedyny może prawdziwy powód do zwyżki możnaby znaleść w podwyższeniu kursu lombardów. Na lombardy Paryż jest właściwym targiem. Ich kurs, pominąwszy zniżone chwilowo dochody i zadłużenie, cierpiał głównie na tem, że giełda paryska, na której zawsze był znaczny popyt o lombardy, przez czas niejaki zostawała w stanie wielkiej bezczynności i lombardy prawie częściej się na niej sprzedawały niż kupowały.

Nie wykazywała też kolej południowa w dochodach swych z ostatnich miesięcy żadnego obniżenia, jak inne koleje austryackie, w czem ukazuje się dowód, że się przeważnie na przewozie zboża nie opiera, ale wielostronniejsze ma dochody. Jest to w obecnej chwili argument bardzo za nią przemawiający, i dla tego zwyżka lombardów na giełdzie wiedeńskiej jest może sama jedna tylko usprawiedliwioną.

Kraków 13go marca.

Oświęcim d. 13 marca. Na wczorajszym i dzisiejszym targu było wieprzów sztuk 934, z których 120 sztuk poszło do Bochni, 180 sztuk do Czech, a resztę zakupiono do Gliwic i Katowic. Płacono za parę na nogach od 85 do 140 złr.

Agencya Oświęcimska Banku Gal. dla han. i przem.

Biała 12go marca.

(E. S.) Towarzystwo Zaliczkowe w Białej, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką rozpoczęło swoje czynności w ubiegłym miesiącu. Sprawozdanie dotychczasowe wykazuje liczbę 56 członków z subskrybowaną kwotą udziałów 5411 złr., na które wpłacono już 2395 złr. 50 c. a na fundusz rezerwowy 80 złr. Pożyczek rozdano w ogóle 2350 złr. i pobrano 150 złr. 25 c. procentów. Wkładki oszczędności wynoszą 560 złr. 25 c. Dobroczynny wpływ tej instytucyi pod każdym względem czuć się daje, i byłoby do życzenia, ażeby przez wzgląd na ważność zadania, jakie z nią się wiąże, znalazła wszechstronne poparcie, mianowicie u przewielebnego duchowieństwa w okolicy naszej i w innych instytucyach krajowych.

(Nadesłane).

Zawiadamiam niniejszym osoby interesowane, iż z dniem 1go kwietnia r. b. usuwam się od Dyrekcyi „Biura umieszczeń" nauczycielek, które pod firmą „Stowarzyszenia nauczycielek" prowadziłam od dnia 1 sierpnia 1874.

Helena Nowolecka.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 12 marca. Stan zdrowia Cesarza nie zmienił się.

Monachium 11 marca. *Süddeutsche Presse* dowiaduje się w sprawie wystąpienia ministra wojny jen. bar. Pranckha, że ten istotnie zamierzał wystąpić z gabinetu z powodu uchwały Izby z d. 8 b. m., ale odstąpił od tej myśli.

Wersal 11 marca. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Soubeyran wniósł, aby pożyczkę „Morgan" zamienić na rentę 5-procentową. Wniosek ten uznany za nagły, przekazanym został komisyi budżetowej.

Rzym 11 marca. Na posiedzeniu Izby deputowanych podczas obrad nad budżetem robót publicznych, kilku deputowanych zapytało rządu, jak się zapatruje na zamiar osuszenia Campagna di Roma i uregulowania koryta Tybru. Minister robót publicznych Spaventa oświadczył, że rząd nie ukończył jeszcze studyów nad tym przedmiotem i skoro będzie w położeniu zrobienia projektu stosownego, przedstawi go bezwłocznie Izbie. Izba przyjęła też wniosek Depretisa, na który przystało ministerium, aby rozprawy w tym przedmiocie odroczyć.

Bern 11 marca, Rząd kantonu Genewskiego oświadczył centralnemu komitetowi starokatolików, iż weźmie udział w uposażeniu biskupa dla założyć się mającego szwajcarskiego biskupstwa narodowego.

Londyn 11 marca. W izbie niższej minister skarbu Northcote oświadcza, że przedłoży budżet d. 15 kwietnia. Sandford wnosi, aby wszelki dochód nie przenoszący 300 funtów sterl., był wolnym od podatku. Kanclerz skarbu zbija ten wniosek jako niestosowny w chwili, gdy ma nastąpić przedłożenie budżetu. Wniosek też odrzucony został 213 głosami przeciw 77. Disraeli oznajmił, że odroczy izbę na święta od 25go marca do 5go kwietnia. W izbie wyższej oznajmił ks. Richmond, że ferye wielkanocne trwać będą od 19go marca do 6go kwietnia.

Londyn 12 marca. W Izbie niższej wniósł pierwszy lord admiralicyi (minister marynarki) Ward-Hunt budżet marynaryki, który wynosi 10½ milionów funt. sterl. Według projektu rządowego ma być po koniec 1877 r. gotowych 26 okrętów pancernych większej miary. Göschen popiera wniosek rządowy, poczem Izba przyjęła kilka pozycyj budżetowych po krótkich naradach.

Madryt 11 marca. Poseł amerykański Kaleb Cushing, który wręczył królowi listy swoje wierzytelne, rzekł w przemowie mianej przy tej sposobności, że ma polecenie ściślej zespolić dawne stosunki przyjaźni łączące oba narody z sobą, wyraził też życzenie pomyślności dla Hiszpanii, a w końcu nadzieję, że król Alfons zachęcony szlachetnemi przykładami poprzedników swoich, przywróci Hiszpanii pokój i obdarzy ją instytucyami, które wrócą jej miejsce w koncercie ludów europejskich. Odpowiedź królewska brzmiała bardzo sympatycznie. Maffei wręczył królowi pismo króla Włoskiego, który w serdecznych słowach odpowiada na notyfikacyę wstąpienia na tron.

Washington 11 marca. Senat zatwierdził nominacyę Ortha na posła w Wiedniu i Moynarda na posła w Konstantynopolu. Jenerał Balmaseda przybył z posiłkami do Havany.

Ottawa 11 marca. Parlament połączonej Kanady odrzucił wniosek, aby żądać od parlamentu angielskiego zmiany aktu anglo-amerykańskiego na korzyść wychowania wyznaniowego w Nowym Brunszwiku, a uchwalił większością 59 głosów poprawkę, która uważa za rzecz niewłaściwą wzywać parlament angielski, aby naruszył prawa jakiejkolwiek prowincyi Kanadyjskiej, a stawia prośbę do Królowej, aby ta użyła wpływu swego w ciele prawodawczem Nowego Brunszwiku na rzecz zmiany ustaw istniejących w myśl mniejszości katolickiej.

Nową bajeczkę napisali ze Lwowa do *Tagblattu* a ten ją umieścił — bo jak się zdaje, ciągle mu solą w oku arcybiskup Sembratowicz. Za taką bowiem uważamy wiadomość o zaskarżeniu pisemka *Głos Wolny*, szkalującego od czasu do czasu po Lwowie, przez Arcybiskupa przed prokuratorem. I skarga i odpowiedź noszą na sobie cechę wymysła korespondentów zwykłych *Tagblattu*. W żadnym z dzienników lwowskich niema oczywiście wzmianki o czemś podobnem.

Obie Izby Rady państwa odbyły wczoraj posiedzenia. W Izbie panów załatwiono nietylko kontyngens rekrutów na r. 1875, ale nadto cały szereg rozlicznych przedłożeń stojący na obfitym porządku dziennym. W Izbie niższéj dalsza dyskusya specyalna nad ustawą podatkową od budynków, która i na dzisiejszem posiedzeniu ciągnąć się będzie. Piszą, że z powodu reklamacyi, jaką onegdaj uczynił p. Lienbacher, albowiem w stenograficznym protokóle przypisano mu ustęp mowy o *Inkompatibilitätsgesetz*, w którym wykładał teoryę tryngeltów, prezes Rechbauer nakazał ścisłe śledztwo tego wypadku.

Oświadczenie p. Tiszy, o którem pisaliśmy wczoraj na tem miejscu, z wielkiem zadowoleniem rozbierane jest dzisiaj w dziennikach wiedeńskich. Są artykuły wstępne z napisem „Misya Tiszy." Niech i tak będzie. Z oświadczenia wiemy tylko, że p. Tisza jest w zgodzie ze swymi kolegami i nie będzie działał po za ich plecami. Misyi jeszcze w tem niema, to rola każdego uczciwego ministra. Zkądże więc taki mir w dziennikach wiedeńskich? czyby nie z powodu okoliczności, którą *Presse* podaje, że p. Tisza był świadkiem — (*Presse* powiada ojcem chrzestnym, *Pathe*, widocznie niema o chrzcie jasnego wyobrażenia) w bóżnicy peszteńskiej przy ceremonii obrzezania jakiegoś żydowskiego chłopca. Wielki to zapewne zaszczyt mieć za świadka ministra spraw wewnętrznych, ale tego jeszcze za początek misyi uważać nie można.

O spotkaniu się NPana z królem Włoskim w Wenecyi pisze nasz list z Wiednia. Wszystkie dzienniki wiedeńskie nie posiadają się z radości. W artykułach wstępnych dytyramby, przytem różne wersye co do szczegółów podróży. Według *N. fr. Presse*, Cesarz wyjeżdża 2go kwietnia do Tryestu, a po dwudniowym tam pobycie udaje się na jeden dzień do Gorycyi, a ztamtąd drogą lądową do Wenecyi, gdzie spotkaniu z królem Włoskim obecnym będzie hr. Andrassy. Według starej *Pressy*, NPan wyjedzie dopiero 4go kwietnia, dzień zabawi w Tryeście, 5go uda się do Wenecyi, gdzie tegoż dnia wieczór stanie Wiktor Emanuel; przez d. 6, 7 i 8 ma NPan pozostać w Wenecyi, 9go w Pola, a 10go w Zadarze.

N. fr. Presse natchniona wiadomością spotkania się dwóch monarchów w Wenecyi, odgrzewa zjazd trzech Cesarzów, który według niej ma się powtórzyć tego lata, gdzie? nie pisze, ale nie wątpimy, że pragnie, aby w Berlinie. *Bis repetita placent* Korzyści ze zjazdu przeszłego nie było wiele, przyznaje *N. fr. Presse*, ale pokój się wzmocnił, a Turcya osłabła, a i to coś znaczy. Wspomnienie zjazdu w Karlsbadzie r. 1819, nie jest *N. fr. Presse* wygodnem w apologii zjazdu trzech mocarzów, ale je odpycha jako niepodobne. Teraz sami tylko — pisze — ultramontanie są rewolucyonistami i nieprzyjaciółmi państwa, oraz ludźmi wywrotu; więc trzeba obmyśleć środki i porozumieć się, aby raz z niemi przecież skończyć, co byłoby nader upragnionym przedmiotem konferencyj podczas nowego zjazdu trzech cesarzów.

Odebraliśmy kilka listów, których brak miejsca zamieścić nam nie pozwolił. Z Rzymu 9go b. m. potwierdzają nam wiadomość o prekonizowaniu arcybiskupa Ledóchowskiego na kardynała. Z Madrytu donoszą o słabości króla Alfonsa i ciągłym z tego powodu pobycie w Pardo. Przyczem zapiszmy dowcip dziennika *Rappel*, który pisząc o Hiszpanii, powiada, że przydałaby się tam Revalesciera monarchiczna.

Nie skończyły się jeszcze obrady budżetowe w sejmie pruskim a przeto ustawa o wstrzymaniu wypłat duchowieństwu katolickiemu zapewne dopiero dziś przyjdzie na stół Izby, komisya zaś miała już wczoraj ukończyć przygotowawczy rozbiór jej. Onegdaj uchwalił sejm naprzód pożyczkę 4½ milionów mark na pokrycie długu księstw Holszyńskiego i Szlezwickiego, z powodu powstania w r. 1849 na gminach ciążącego. Izba przyjęła ten wniosek. Następnie dalej obradowano nad budżetem oświaty. Ponieważ była rezolucya o podwyższenie uposażenia gimnazyów i szkół realnych, przeto poseł Kantak wniósł skargę z powodu zwinięcia alumnatu przy gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu i przy gimnazyum w Sremie, nie urządzenia gimnazyum w Trzemesznie, braku wykładów religii w języku polskim, przerzucania nauczycieli polskich itd. Minister Falk oznajmił, że wykłady religii po większej części w gimnazyach przywrócone, że przenoszenie nauczycieli odbywa się oględnie dla dobra służby, że w Trzemesznie niepotrzebne gimnazyum, że alumnat jest tylko chwilowo zamknięty, a rząd zamierza za przyzwoleniem sejmu krajowego użyć wydatków na ten zakład przeznaczonych, na inne cele; wprawdzie alumnat w Poznaniu okazał się być ogniskiem agitacyi polskiej, ale są inne także powody jego zniesienia; zresztą jest to zakład rządowy i ma takie samo przeznaczenie jak seminaryum męskie. Podobnież posłowie z nad Renu skarżyli się na niesłuszne nieuwzględnianie zakładów naukowych z charakterem katolickim. Minister Falk powstawał bardzo silnie w obronie zakazanej książki elementarnej biskupa Martina Paderbornskiego. Windhorst nazwał raporta rządowe nędznemi raportami i zakaz używania tej książki nadużyciem władzy. Minister jednak niechciał wymienić osób, które o tej książce zdały mu sprawę, aby ich nie narażać na napaści prasy ultramontańskiej. Taki to jest już stosunek między dwoma wyznaniami w jednem państwie!

Wczoraj miał niezawodnie naczelnik nowego gabinetu francuskiego Buffet przedstawić program swój Zgromadzeniu narodowemu. Ponieważ zaś w ogóle dzienniki powitały przychylnie nowy gabinet, zatem przewidywać można, że i program jego znajdzie w Izbie dobre przyjęcie, lubo każde stronnictwo zawczasu dla siebie upatruje w nim korzyści. Jeźli jednak program będzie bardzo wybitny, może niezadowolnić niektórych odcieni i rozbić koalicyę, która dała życie nowemu ministerstwu.

Stany Zjednoczone Ameryki uznały nowy rząd hiszpański, i poseł amerykański składając królowi Alfonsowi listy swoje wierzytelne, miał mowę, w której zapewniał króla o takiej serdecznej przyjaźni swojego rządu, jak gdyby nie było Kuby i sprawy okrętu „Virginius". Ale w mowie Cushinga uderza jedna okoliczność, a tą jest wtrącenie się posła w sprawy wewnętrzne Hiszpanii, bo słowa jego natrącały o instytucyach liberalnych, które radzi poseł królowi zaprowadzić.

„Niema dymu bez ognia" mówi przysłowie niemieckie. Dla tego więc musi być jakaś przyczyna pogłoski nagle powstałej, o której piszą nam również z Aten, a mianowicie, że dwór berliński w razie upadku króla Jerzego Greckiego, ma już gotowego kandydata na tron po nim opuszczony, w osobie wydziedziczonego księcia Adolfa Nassauskiego. Tę samą wiadomość podały bióro Havasa, *République française* i *Oservatore Romano*. Gniewa się o to *Nordd. Allg. Ztg* i uważa za zmowę nieprzyjaciół Niemiec, którzy je czernią, a początek tej wieści przypisuje zabiegom francuskim.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 13 marca godz. 2 m. 5. Izba deputowanych odrzuciła 72 głosami przeciw 52 wniosek Brandisa względem ustanowienia komisyi dla obradowania nad rozszerzeniem prawa wyborczego; następnie uznała ważność wyboru Dr Blaasa (Bozen), poczem projekt rządowy tyczący się stopnia płacy profesorów uniwersytetu Czerniowieckiego był przedmiotem obrad. Ożarkiewicz wniósł rezolucyę tyczącą się urządzenia zwyczajnej katedry dla języka ruskiego. Gomperz wniósł rezolucyę żądającą założenia uniwersytetu w Morawie. Obrady idą dalej.

Freiburg (w Bryzgowii) 12 marca. Zawiadowca tutejszego arcybiskupstwa, koadjutor kanonik Kübel, stanąwszy wczoraj przed tutejszym sądem karnym, mimo zaprotestowania przeciw kompetencyi sądu, skazany został za przeciwne ustawom nadawanie posad duchownych na grzywny w ilości 500 mark, a ewentualnie 10 tygodni więzienia.

Wersal 13 marca. Na Zgromadzeniu narodowem Buffet odczytał wczoraj program gabinetu. Program trzymać się chce polityki konserwatywnej, bez prowokacyi albo słabości. Republikanie niechaj przystępując do polityki jedynie możebnej, dowiodą, że takowa nie jest wcale niezdolną pogodzić się z publicznem bezpieczeństwem; inne zaś stronnictwa powinnyby z patryotyzmu przystąpić do tej polityki. Rząd będzie umiał zjednać konstytucyi poszanowanie i zachować postawę silną a pojednawczą. Rząd wniesie zmiany ustawodawstwa prasowego, poczem zniesie stan oblężenia.

Wersal 13 marca. Lewica Zgromadzenia narodowego przyjęła program rządowy milczeniem; a lewy środek, prawy środek i część prawicy przychylnie. Nie wywiązały się żadne rozprawy nad programem, lecz po jego odczytaniu przystąpiła Izba do dalszych obrad nad ustawą o kadrach armii. Zapewniają, że lewica będzie wspierała gabinet, mimo że radykaliści są niezadowoleni z programu rządowego.

Rzym 13 marca. Dzienniki winszują sobie zjazdu Cesarza Austryackiego z Królem Włoskim. *Opinione* mówi, że inicyatywa wyszła od Cesarza, szlachetna ta myśl Cesarza pokazuje, jak głębokiemi i serdecznemi są stosunki między obu monarchami i ich rządami.

Kursa. Wiedeń 13 marca, godz. 2 m. 37 po poł. Renta papierowa 71·65 — Renta srebrna 76·— — Losy z r. 1860 112·35 — Akcye Banku Narod. 961. — Akcye kredytowe 237·50 — Londyn 111·25 — Srebro 104·55 — Napoleony 8·87½. — Dukaty 5·24. 100 Mark pruskich 54·45. — Lombardy 136·50. — Losy z r. 1864 138·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 230·50 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 145·— — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 121·— — Akcye kolei węg.-wschod. 55·50 Losy tureckie 56·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·15. — Losy prem. węgier. 83·50 —

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 marca.

		żądają		płacą	
Srebro austryackie za 100 złr.		106	50	104	50
Kupony srebr. płatne „		105	50	103	50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.		154	60	153	25
Pruskie Reichsm. za 100 M.		54	75	54	25
Dukat austryacki 1 sztuka		5	28	5	20
Napoleondor 1 sztuka		8	98	8	80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.		87	--	85	75
4% listy zastaw. „ „		77	—	75	50
5 „ listy zastaw. „ „		86	50	85	25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie	36 l.pł.sr.	92	50	91	50
5-proc. „ „	36 l.pł.bn	90	--	89	—
6-proc. „ „	18 l.pł.bn	92	—	91	—
7-proc. „ „	20 l.pł.bn	99	—	98	—
Listy hipoteczne		90	75	90	—
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.		100	—	98	—
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.		100	—	98	—
Losy prem. węg.		84	50	82	—
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%		80	—	75	—
Prioritety 100-proc.		90	—	80	—
Akcye Banku hipoteczn. gal.		240	50	238	50
„ kolei Karola Ludwika zł. 210		233	—	228	—
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200		146	50	143	50
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60		92	--	91	—
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100		95	—	94	—
4 „ „ „ „ II.		95	--	94	—
5 „ „ „ „ rsr. 100		92	—	91	—
4 „ „ likwid. „ „ 100		80	—	79	--
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100		36	—	34	--

Wiedeń 12 marca.

	żądają		płacą	
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71	65	71	50
„ „ „ „ srebr.	76	05	75	95
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99	—	98	—
„ „ „ czeskie	—	--	98	—
„ „ „ węgierskie	79	25	78	75
„ „ „ galicyjskie	86	25	85	90
„ „ „ bukowińsk.	84	25	83	90
„ „ „ siedmiogr.	77	20	76	50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100	--	99	60
Listy zastawne.				
5% Banku narod. listy	95	10	94	90
4 „ galicyjskie	—	—	76	50
5 „ „	86	20	85	80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	99	50	99	—
5 „ węgierskie listy	87	—	86	75
5 „ zakładu kredyt. austr.	97	—	96	50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88	--	87	—
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127	25	126	75
6 „ Banku gal. hipot.	90	50	90	25
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	275		273	
„ „ „ 1854	105	—	104	50
„ „ „ 1860	112	50	112	25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116	—	115	50
Losy pożyczki z r. 1864	138	50	138	25
„ prem. pożyczki węg.	83	90	83	60
„ Comorente	22	50	21	50
„ Kredytowe	169	75	169	50
„ Żeglugi par. na Dunaju	95	25	94	75
„ księcia Salm	35	50	34	50
„ „ Palfy	27	50	27	25
„ „ Klary	28	—	27	50
„ hr. St. Genois	27	75	27	50
„ miasta Budy	28	25	27	75
„ księcia Windischgraetz	21	50	20	50
„ hr. Waldstein	23	75	23	25
„ hr. Keglevich	14	25	13	75
„ Rudolfa	14	25	13	75
„ tureckie 400 frank.	56	75	56	50
Akcye banku i przem.				
Banku narod. austryac.	961		960	—
Zakładu kredytowego	237	25	236	75
Żeglugi parowej na Dunaju	436	—	434	—
Kolei północnej Ferdynanda	1975		1970	
Kolei rządowej fr. a.	313	50	312	50
„ zachodniej c. Elżbiety	188	50	188	—
„ Południowej	137	25	136	50
„ Galicyjskiej	231	—	230	50
„ Czerniowieckiej	145	50	145	—
„ Albrechta	77	—	76	50
„ węg. półn.-wschodniej	121	—	120	75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	147	75	147	25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	131	50	131	—
„ Koszycko-Bogumił.	134	—	133	50
„ Siedmiogrodzkiej	131	—	130	—
„ Cisańskiej	193	50	193	—
„ wschodnio-węgierskiej	55	75	55	50
„ austryack. półn.-zach.	163	—	163	—
„ Franciszka Józefa	168	—	167	50
Banku anglo-austryackiego	147	50	147	—
„ anglo-węgierskiego	19	75	19	25
„ austryackiego ogólnego	—	—	—	—
Zakładu Kredytowego węg.	217	25	216	75
Banku franko-austryackiego	52	75	52	25
„ franko-węgierskiego	60	50	60	—
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	—	—	—	—
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	—	—	—	—
„ galicyjskiego hipoteczn.	—	—	236	—
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	69	—	68	50
„ austryack. związkow.	27	75	27	25
„ dla obrotu ogólnego	96	25	95	75
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa.				
Kolei Naddniestrzańskiej	31	—	30	—
„ Koszycko-Bogumińskiej	83	75	83	25
Kolei cesarsk. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94	—	93	50
„ Emisya z r. 1862	93	—	92	50
„ państwowa St. 500 fr.	143	—	142	—
Emisya z r. 1867	139	--	138	75
„ południowa St. 500 fr.	111	50	111	30
Bony 1875—1876 6%	224	—	223	—
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	95	50	95	—
„ „ 100 zł.w.a.	92	50	92	25
„ „ w srbr. 5%	105	75	105	50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	—	—	—	--
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	—	—	—	—
5% w srebrze	96	—	95	50
„ gal.Kar.Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	—	—	—	—
Emisya II.	102	50	102	—
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79	25	78	75
Emisya z. r. 1867	—	—	85	50
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	78	—	77	50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93	—	92	60
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	—	—	—	—
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	—	—	—	—
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	—	—	—
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	—	—	85	—
Waluty.				
Cesarskie korony	--	--	—	—
„ dukat na wagę	5	25	5	24
„ „ obrączkowy	—	—	—	—
Złoto al marco	—	—	—	—
Napoleondory	8	89	8	88
Fryderyki	—	—	—	—
Luidory (niemieckie)	—	—	—	—
Suwereny angielskie	11	20	11	15
Imperyały rosyjskie	—	—		
Srebro	104	75	104	60
Srebro, kupony	—	—	—	—
Talary związkowe	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	64	1	63

Lwów 12 marca.

	żądają		płacą	
Dukat holenderski	5	22	5	15
„ cesarski	5	25	5	19
Półimperyał rosyjski	9	12	8	95
Rubel srebrny rosyjski	1	70	1	62
„ papierowy	1	54	1	53
Talar pruski	—	—	—	--
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86	20	85	70
„ „ „ „ „ 4	76	80	76	25
„ „ Banku hipoteczn.	90	50	89	90
Obligi indemn. bez kuponów	86	50	85	75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	232	50	230	50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	146	50	144	50
„ banku hipoteczn. gal.	239	50	237	50

Warszawa 11 marca.

	żądają		płacą	
Listy zastawne 1 ser. rub	94	45	94	15
„ „ 2 „ „	94	45	94	15
„ kupon „	—	—	0	87
„ „ nowe „ „	91	95	91	65
„ kupon „	—	—		109
„ lidwidacyjne „ „	79	60	79	40
„ kupon „	—	—		111
Kolej warszawsko-wiedeńska	92	—	91	—
„ „ bydgoska	72	50	71	50
„ „ terespolska	116	—	115	25
„ „ łódzka	101	--	100	—

(715 3 3)

We Wtorek d. 16 Marca 1875 r.
o godzinie 11éj zrana,
odprawi się
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za dusze ś. p.
Jana hr. **Wielopolskiego**
Józefy z hr. Potulickich
hr. Wielopolskiéj
i **Maryi** z hr. **Wielopolskich**
księżnéj Jabłonowskiéj
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Podziękowanie.

Córeczka nasza zachorowała na ospę tak niebezpiecznie, że utraciliśmy wszelką nadzieję uratowania jéj życia. Za wielką pieczołowitością Wielmożn. **Dra Warszauera,** który gorliwie zajął się jéj chorobą, po kilku dniach zwątpienia i rozpaczy naszéj, powróciła do zupełnego zdrowia. Niechaj Ci Bóg zapłaci szlachetny Mężu i uzdolniony Lekarzu! Tobie winniśmy ocalenie życia naszego dziecka, zaco zechciéj przyjąć te parę słów podziękowania od wdzięcznych rodziców.

(719) *Sworzeniowscy.*

WYDZIAŁ
Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie

zaprasza wszystkich Szanownych Członków tak honorowych jak rzeczywistych na Ogólne roczne Walne Zebranie, odbyć się mające w dniu **14 Marca b. r.** o godzinie 4éj popołudniu w domu Larysza przy ulicy Brackiéj. (725-1-2)

Osoba mieszkająca z matką na wsi, dwie mile od Krakowa, posiadająca języki i muzykę, **przyjmuje do siebie panienki na wychowanie** ciągłe lub tylko na wakacye za bardzo pomierną cenę. — Wiadomość przy ulicy Floryańskiéj L. 345 na I. piętrze od tyłu w domu W. Launera. (708-1-3)

Metryczne ciężarki

żelazne i **mosiężne,** urzędowo cechowane, polecają **bardzo tanio** po cenach fabrycznych

Filip Wiener & Co.
(594-1-8) w **Pradze.**

Szanownych PP. Rolników

upraszam o wczesne zamówienia na słynne w świecie żniwiarki i kosiarki, z których każda przy próbach po kilka pierwszych nagród otrzymała — a mianowicie:

Ceres, Minerwa, Champion, Buckeye, Samuelson-Royal, Johnston, Harvester i Wood.

Również polecam:

Lokomobile i młocarnie z pierwszej angielskiej fabryki *Ruston Proctor & C.* *Walce pierścieniowe,* w które każde wzorowe gospodarstwo zapatrzone być winno, poprawne uniwersalne *siewniki szerokorzutne,* najlepsze i najtańsze *sikawki ogniowe,* systemu *Noël,* które zarazem do pompowania gnojówki użytemi być mogą, doskonale *gniotowniki* do owsa oraz *wszelkie* inne tu niewymienione *narzędzia rolnicze* potrzebne do robót wiosennych.

Szczególniej zaś polecam mój zakład do urządzenia gorzelni według najnowszego systemu, za pomocą którego otrzymuje się 92—94 % alkokolu według zasad teoryi

M. Peterseim,
właściciel fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w **Krakowie.**
(431 9-12)

Wichtig für Kranke!

Damit alle Kranken sich von der Vorzüglichkeit d. illustr. Buches **Dr. Airy's Naturheilmethode** überzeugen können, wird von **Richter's Verlags-Anstalt** in **Leipzig** ein 80 Seit. strk. Auszug **gratis** und **frco.** versandt. Jeder Leidende, welcher schnell und **sicher geheilt** sein will, sollte sich den Auszug kommen lassen.

Bisher versandt 500,000 Expl. (159 6)

Niezbędnem

dla każdego, który się zajmuje stosunkami swéj ojczyzny, są oba w Deutsche Verlagsanstalt (Prof. R. v. Orlice w Berlinie, Wilhelmstrasse 125) wyszłe, przez całą prasę bardzo korzystnie ocenione dziełka:

Oesterreich-Ungarn und die Freimaurer.
2 Auflage.
Analyse des Lotto.
12. Auflage.

Od 1 Lutego można je wprost sprowadzić od Deutsche Verlagsanstalt w **Berlinie,** SW. **Wilhelmstrasse 125,** za cenę **tylko 1 złr. za zaliczką pocztową.** (483)

Nakładem wydawnictwa
polskiego „Dziennika Mód“
wyszło w Paryżu dzieło

Le savoir-vivre

en toutes les circonstences de la vie par Mme *Louise d'Alq.* Cena złr. 2 40.
Do nabycia u wydawcy „Dziennika Mód“ **A. Ottremby w Krakowie.** (656-2 2)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom

Siewniki szerokorzutne,
Siewniki rzędowe,



Roztrząsacze siana,
Grabiarki do siana,



Kosiarki Johnstona,
Żniwiarki Johnstona.

Johnstona kosiarki i żniwiarki otrzymały na wszystkich konkurencyjnych próbach najpierwsze nagrody, w **Warszawie** w przeszłym roku **najwyższą nagrodę dyplom zasługi.** (416-6-)

Części zapasowe są zawsze na składzie.
Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

Żniwiarka systemu „Royal“

za pośrednictwem p. *L. Zieleniewskiego* w r. 1873 sprowadzona i przez dwuletnie żniwa z zupełnem zadowoleniem używana, jest z powodu zwinięcia gospodarstwa **do sprzedania** z opuszczeniem 10% niżéj wartości. — Zgłosić się pod adresem *Antoni Jaworski,* poczta Bobowa. (604-3-3)

Obrazy olejne, Ramy i listwy złocone i rzeźbione.

Księgi handlowe i gospodarcze.

Kutrzeba i Murczyński

Handel papieru przy ulicy Grodzkiej L. 86 „pod Chińczykiem“. (250-23-) **Introligatornia** w głównym Rynku L. 45 w Szaréj Kamienicy.

polecają
po cenach umiarkowanych wszelkie papiery do pisania i rysowania i przybory do tegoż, **farby olejne** i **płótna,** albumy, pugilaresy, oraz wszelkie galanterye, **ramki na fotografie** w wielkim wyborze, bilety, powinszowania, bilety wizytowe i monogramy i wszelkie **roboty introligatorskie.**
Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Obicia na pokoje i story do okien.

Fotografie i stereoskopy z wystawy wiedeńskiéj.

Arcyksiążęca Fabryka kleju, spodium i mąki kościanéj
w Żywcu,

stacya kolei żelaznéj Bielsk, poleca Szanownym Panom gospodarzom wiejskim

doskonale parowaną mąkę kościaną

i **jéj preparata nawozowe,** ręcząc za silne pożywcze pierwiastki roślinne. (543-2-3)
Ceny za poręczeniem siły jaknajtańsze stosownie do ilości i umowy.

Lekarz zębów
H. ALPHONS

przybędzie **2go Kwietnia do Krakowa** i jak corocznie wykonywać będzie przez jakiś czas swoją praktykę w **hotelu Pollera.** Uprasza jednak o wczesne zgłoszenie się do niego, aby wszystko uskutecznionem być mogło ku zupełnemu zadowoleniu dotyczących osób. Zdarza się bowiem zawsze, że za późno zgłaszającym się osobom z powodu braku czasu służyć nie może. (699-3-6)

Nestla Mąka pożywcza dla dzieci

daje się od 3 lat w wiedeńskim domu podrzutków i przez najsłynniejszych lekarzy dzieci na stałym lądzie niemowlętom, którym brak dobrego mleka macierzyńskiego lub też takowe dzieciom szkodzi (rozwolnienie sprawia).

Nestla mleko pożywcze w 1 funt. słoikach po 1 złr. wystarcza zwykle na kilka (8) dni. Na żądanie może Publiczność otrzymać darmo obszerne o tem broszury.

Do nabycia **tylko** w aptekach: w Krakowie u p. *W. Redyka,* w Tarnowie u p. *A. Tenczyna,* w Nowym Sączu u p. *R. Jakubowskiego,* w Białéj u p. *Ericha Kelera.*

Główny skład w Wiedniu u *F. Berlyak,* VII. Neustiftgasse 26.

Ostrzeżenie. Ostatniemi czasy sprzedają **naśladowania,** zewnątrz nadzwyczajnie podobne, za **Nestla mąkę pożywczą dla dzieci.** Ostrzega się Szanowną Publiczność przed zakupnem tych naśladowań i uprasza się **dokładnie** uważać na **etykiety słoików.** (716-1-12)

Schostal & Härtlein w Wiedniu, Graben 30.

Tanią dobrą bieliznę męzką i damską

płócienne chustki do nosa, płótno na prześcieradła i bieliznę stołową itd. itd., polecamy naszym Szanownym kupującym i Publiczności po nader tanich cenach, ręcząc za rzetelne wykonanie, gdyż firma nasza zbyt dobrze jest w Galicyi znaną, abyśmy jeszcze potrzebowali takową wychwalać. Wystarczy najmniejsze zamówienie na próbę, aby przekonać się o naszéj działalności.

Listowne zamówienia z Galicyi w polskim języku będą odwrotnie jaknajlepiéj wykonane, a nieodpowiednie rzeczy napowrót przyjęte.

Obszerny cennik rozsyłamy opłatnie.

Z wysokim szacunkiem
Schostal & Härtlein,
Fabrykanci płócien i bielizny, główny skład w Wiedniu, Graben 30 „zur gold. Krone.“

Filie nasze znajdują się pod tą samą firmą:

w Odesie rue Deribas. — w Medyolanie Corso N. 30 — w Turynie Via Roma. — we Florencyi Via Ceritani. — w Rzymie Corso N. 161.

Ceny fabryczne naszéj bielizny męzkiéj i damskiéj, chustek do nosa, towarów płócien, itd. itd.

Koszule męzkie z najcieńszego bardzo dobrego angielskiego szyrtingu (szyfon) gładkie lub w prążki z kołnierzem lub bez tegoż po złr. 2, 2·50, 3, najlepszy najcieńszy gatunek **koszuli szyrtingowych,** gors i mankiety **z najcieńszego płótna** po złr. 3·50 4, z gorsem płóciennym á la fantaisie złr. 4·50 do 5 złr. z bardzo ładnym haftowanym gorsem płóciennym, **koszule balowe lub weselne** po złr. 6, 6·50 7, 8, 9 do 10 złr. Należy podać szerokość szyi.

Kolorowe koszule męzkie najnowszy bardzo gustowny wzór z bardzo dobrych materyałów po złr. 2·25, 2·50, z bardzo cienkiéj francuskiéj materyi 3 złr., z kretonu złr. 3·25, 3·50, koszule oxfordzkie, najnowsze wzory po złr. 3, 3·50, 4, najcięższy gatunek.

Płócienne koszule męzkie, gładkie z gorsem w prążki po złr. 2·50 3, 3·50, 4, 5, do 6 złr. bardzo śliczny gatunek z najcieńszego rumburskiego lub belgijskiego płótna złr. 6·50, 7, 8, z haftowanym gorsem, koszule balowe, weselne po złr. 7, 9, 10, 12 do 15 złr.

Kołnierzyki męzkie z bardzo cienkiego szyfonu, ½ tuzina, złr. 1·50, i 1·75, z bardzo cienkiego płótna ½ tuzina złr. 2 i 2·50, **mankiety** z bardzo cienkiego szyfonu ½ tuzina złr. 2·50 i 3, **z bardzo cienkiego płótna** złr. 3·75 i 4·50.

Kalesony męzkie z bardzo dobrego rumburskiego płótna na tasiemkę lub do zapinania, niemieckiego lub francuskiego kroju po złr. 1·20, 1·50, 1·75, 2·25, 2·50 do 3 złr.

Koszule damskie dzienne z prawdziwego płótna gładkie na tasiemkę po złr. 1·50, 1·75, dziergane złr. 2, 2·50 do złr. 3; z rozporkiem lub do zapinania na ramieniu z dzierganemi paskami po złr. 3, 3·50; z haftowanemi paskami (ręczny haft) złr. 4, 4·50 do złr. 5; koszule damskie z obrąbką lub koszule á la fantaisie upstrzone haftowanemi paskami po złr. 3·50, 4; bardzo piękne haftowane koszule damskie z angielskiego szirtingu lub szyfonu na ramieniu po złr. 1·85, z obrąbkiem złr. 2·50, 2·75, do złr. 3.

Koszule damskie nocne z angielskiego szyfonu z obrąbkiem po złr. 2·50, z siodełkiem bardzo praktyczne i wygodne złr. 3, 3·50, 4, 5 do złr. 6.

Majtki damskie z dobrego angielskiego szyfonu z obrąbkiem po złr. 1·25, 1·50, z haftowanym obrąbkiem a la fantaisie złr. 2, 2·25; bardzo piękne z haftowanemi wkładkami złr. 2·50, 2·75, 3 do złr. 3·50.

Spodnice damskie rozmaitej długości do ubioru z obrąbk., spodnice modne z dobrego szirtyngu złr. 2·75, 3, 3·50, 4, z haftowanemi bardzo pięknemi wkładkami złr. 6, 6·50, 7, 8, do złr. 9; spodnice z ogonami rozmaitej długości po złr. 3·75, 4·50, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do 15. Spodnice z ogonami z mulu z koronkami złr. 12, 13, 14.

Płaszcze do fryzowania (penioary) zwykłe gładkie po złr. 2·50, z obrąbkiem ustrojone złr. 3·50, 4, z bardzo pięknie haftowaną wkładką złr. 6, 7, 8, 9 do 10.

Pończochy damskie lub skarpetki męzkie białe lub w kolorowe paski, pół tuzina złr. 3·50, 4, 4·50, 5. **Pończochy po kolana dla dam** pół tuzina złr. 6, 6·50, 7, 8. Fil d'Ecosse pół tuzina złr. 7, 8, 9, 10 do 12.

Prześcieradła płócienne bez szwu najlepszy gatunek 6 sztuk 8/4 szerokości złr. 16, 17, 18 do 20 złr.; 9/4 szerokości 6 sztuk złr. 19, 20, 22, 23 do złr. 25; 10/4 szerokości 6 sztuk złr. 22, 24, 26 do złr. 30.

Ręczniki drelichowe ½ tuzina złr. 2·50, 2·75, 3; adamaszkowe ½ tuzina złr. 3, 3·50, 4, 5 do złr. 6; garnitury stołowe na 6 osób, drelichowe złr. 4·50, 5, 5·50, 6; adamaszkowe na 6 osób złr. 8, 9, 10, 12 do złr. 15; garnitury na 12, 18 i 24 osób stosunkowo drożéj. Obrusy także pojedynczo.

Chustki do nosa płócienne pół tuzina złr. 1·20, 1·50, 1·75, piękny gatunek złr. 2, 2·50, 3, 4, do złr. 5; z prawdziwego francuskiego batystu nicianego po złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6 do złr. 8; chustki batystowe z kolorowemi brzegami, najnowszy wzór ¼ tuzina złr. 1·50, 1·75; z prawdziwego batystu lnianego ½ tuzina złr. 3, 3·50, 4 do 5 złr.

Zupełne wyprawy ślubne po złr. 300, 500, 800, 1,000, 2,000 do złr. 10,000 zawsze gotowe. Kosztorysy wypraw darmo.

Nasz obszerny cennik rozsyłamy i rozdajemy darmo.

Wszelkie rodzaje bielizny wykonane będą także wedle wzoru, miary lub podania w jaknajkrótszym czasie, [illegible] lub bielizny stołowéj.

Listy i zamówienia uprasza się adresować: Schostal & Härtlein, Wäschefabrik, Wien, Graben 30 „zur goldenen Krone“. (526-4-)

Usiłując zachować ile możności łączność z krajem rodzinnym, jakoteż zdać sprawę rodakom, którzy się łaskawie zajmują naszem stowarzyszeniem, przedstawiamy chociaż w krótkich zarysach życie wewnętrzne i stosunki stowarzyszenia akademików polskich „Ognisko“ w Wiedniu w ubiegłem półroczu.

Zbyt surowy sędzia może uzna, że i w czasie minionym, stowarzyszenie jeszcze daleko zostało od idealnych celów, których spełnienie powinno stanowić uprawnienie bytu tegoż; — kto jednakże zna dawniejsze dzieje Ogniska i jego trudne warunki istnienia, przyznać musi, że działalność stowarzyszenia w półroczu ubiegłem osięgła rezultat tyle zadowalniająco o ile to w danych okolicznościach możliwem było.

Już gorliwszy jak dawniej udział członków, których liczba doszła 100, jest bardzo pocieszającym objawem, dowodzącym, że cele stowarzyszenia czem raz w szerszych kołach młodzieży znajdują zrozumienie, i że przeważna już część poczuwa się do obowiązków wspólnej pracy w obranym kierunku.

Szereg odczytów i wykładów świadczy, że młodzież chociaż kształcąca się w mowie obcej niezaniedbuje pracy naukowej w kierunku polskim; jak w ogóle podnieść trzeba objawiającą się zawsze w stowarzyszeniu wybitną dążność żywienia uczuć ojczystych, przekonań narodowych i zachowanie ich w nieskalanej czystości.

Duch prawdziwie koleżeński i ogólna harmonia, sprzyjały bardzo rozbudzeniu życia towarzyskiego, do czego przyczyniały się niemało częste produkcye muzyczne i deklamacye.

Szczupłe zasoby pieniężne nie pozwalały wprawdzie znaczniejszego wspierania potrzebujących kolegów, założona jednak w roku ubiegłym kasa pożyczkowa, któréj fundusze znacznie się powiększyły, w chwilach potrzeby bardzo pożądaną przynosiła pomoc.

Z zadowoleniem także wspomnieć wypada o zawiązaniu ściślejszych stosunków ze stowarzyszeniem rzemieślników polskich w Wiedniu „Siła“, w którem dość znaczna liczba akademików wpisawszy się na członków, postanowiła przyczyniać się do pracy dla dobra stowarzyszenia i intelektualnego rozwoju jej członków.

Do pomnożenia szczupłych funduszów „Ogniska“, przyczynili się szanowni rodacy, którzy łaskawie oceniając pożyteczność celów stowarzyszenia, złożyli jako członkowie wspierający: WP. Łukasiewicz 50 złr., WP. Albin Miączyński 25 złr., Jego Exc. Najprzew. Ks. arcybiskub Wierzchlejski, Jego Exs. p. minister Dr Ziemiałkowski, Najprzew. Ks. biskup Hirszler, prześwietna Rada powiatowa w Pilznie, W. pp. Dr Polański, Terlecki, Podlewski i Wasilewski po 10 złr., W. pp. Twardowski, Szeliski, ks. Pociłowski, hr. Mołodecki, br. Błażowski, hr. Baworowski, Dr Trembecki, Straszewski, Dr Jaroszyński po 5 złr. Wszystkim łaskawym dawcom serdeczne składamy podziękowanie.

Szczupła biblioteka powiększyła się w ubiegłym półroczu o 185 tomów darami, które ofiarowali Ognisku członkowie zwyczajni, jakoteż pp. właściciele księgarń W. p. Józef Czech w Krakowie, Seyfarth i Czajkowski we Lwowie i Wysoka Akademia Umiejętności w Krakowie. Czasopism, które szanowne Redakcye bezpłatnie lub za zniżeniem przesyłać raczyły, posiadało Ognisko politycznych 12, naukowych i literackich 11, humorystycznych 3, z tego niemieckich tylko 3.

Łaskawym dawcom i szanownem Redakcyom szczere dzięki.

Stan kasy:

Dochody z roku ubiegłego	182 złr.	3 c.
Od członków zwyczajnych	344 złr.	3 c.
Od członków wspierarających	211 złr.	—
Razem	737 złr.	6 c.
Rozchody: lokal, dzienniki i wydatki bieżące	436 złr.	60 c.
Pozostaje zatem	300 złr.	46 c.
a) Z tego znajduje się w funduszu obrotowym	42 złr.	42 c.
b) W funduszu rezerwowym	56 złr.	50 c.
c) W Kasie pożyczkow.	201 złr.	54 c.

Wiedeń dnia 7 Marca 1875 r.

Za Wydział: (703)
J. Sochacki, przewodniczący. *Edward Krzyżanowski,* sekretarz.

Zu beziehen per Postnachnahme durch die Erzeuger **Otto Franz & Comp.** Wien, Mariahilferstrasse 38.

OTTO FRANZ & Comp
Wien. Mariahilferstrasse №38
PURITAS
Haarverjüngungs-Milch für graue Haare zur Wiederherstellung ihrer ursprünglichen Naturfarbe.
fl. 2.—.

Zu beziehen per Postnachnahme durch die Erzeuger **Otto Franz & Comp.** Wien, Mariahilferstrasse 38.

Bei Versendung 20 kr. für Spesen.
Niederlage in **Lemberg Sigm. Rucker** Apotheker. (565-4-12)

NB. Das Fachgutachten der „Wiener medicinischen Presse“ vom 2. August 1874 über obige Specialität, welches deren Güte und Unschädlichkeit darthut, wird auf Verlangen franco zugesendet.

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (9 51-54)

Szczęsny Oświecimski

Dr. Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi **osiadł stale i praktykuje w Bochni.** (707-2-3)

Świeży transport



Herbaty
karawanowéj

w gatunkach wyborowych, otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Tenże Dom zwraca uwagę na gatunek herbaty **familijnéj** po $2\frac{1}{2}$ złr., która tą razą szczególną dobrocią się odznacza, nadzwyczaj aromatyczna i mocno naciąga.

Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

(528 4-) **H. Fritsch.**

Najsłynniejsze
Lokomobile i Młocarnie
parowe
z fabr. MARSHALL'SONS
w Gainsborough.



Młocarnie ręczne pat. po 120 złr.
Wyłączną reprezentacyę i skład utrzymuje

L. ZIELENIEWSKI,
(282-3-) **Kraków.**

Egzaminowany ekspedytor pocztowy

poszukuje miejsca.— Bliższa wiadomość pod lit. **A. Z.** poste rest. **Bochnia.** (712-2-3)

Kokowe Wyroby

oddawna uznane, leczą szybko i pewnie choroby
przyrządów oddechowych
(pigułki Nr. 1)
przyrządów trawienia
(pigułki Nr. II. i wino)
słabości ustroju nerwowego i osłabienia
(pigułki Nr. III. i kokowy spirytus)

pudełko lub flaszeczkę po 2 złr. w. a.— Pouczającą rozprawę można dostać darmo i opłatnie przez **Mohren-Apotheke, Mainz,** i przez jéj składy w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke Hof 6; w **Pradze** Jos. Fürst apt.; w **Peszcie** J. v. Török, główny skład dla Węgier; w **Bernie** Fr. Schönaich aptek. (237-6-46)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)
pp. Grimault & Comp.,
Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (35-11-18)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

!! Objawy czasu !!
! Wiadomość dla gospodyń domu !

3 złr. 50 c. serwis do kawy na 6 osób kompletny, z piękn. porcelany.

9 złr. 50 c. serwis stołowy na 6 osób kompletny z pięknej porcelany, skład. się z 40 sztuk.

Serwisy do kawy, herbaty na 6 osób, kompletne, z piękn. porcelany, bogato złocone po złr. 4, 5, 6, 7·50, najpiękn. złr. 8 do 14. (280-6-13)

Serwisy stołowe na 6 osób, kompletne, z piękn. porcelany. **modny kształt** po złr. 15 i 16 50 c. **kanciasty kształt** po złr. 16, 19, 20 i 22, złocone po złr. 25 i wyżej.

4 złr. 50 c. serwis do mycia, ozdobny, składający się z 8 sztuk.

Serwisy do mycia, z piękn. porcelany po złr. 4·50, 6·50, 8·50, wyzłacane po złr. 9 i 12.

Maszynki do kawy, najlepszy gatunek, na 1 osobę po 90 c., na 2 osoby 1 złr. 20 c., na 4 osoby 1 złr. 50 c., na 6 osób 1 złr. 80 c., na 8 osób złr. 2. Filiżanki do kawy i herbaty, para począwszy od 12 c. Miednice, nocne naczynia, dzbanki, półmiski i talerze, wazony na kwiaty i doniczki i **tysiące** innych przedmiotów porcelanowych po zadziwiająco tanich cenach.

Wielki skład komisowy przyborów stołowych (widelc itd.) tuzin od 1 złr. 80 c. począwszy. Łyżki z chińskiego srebra, alpakowe i **pakfongowe,** filiżanki blaszane po zadziwiająco taniej cenie.

Cenniki posyłamy na żądanie **opłatnie,** a **zamówienia wykonywamy** za **zaliczką** najpunktualniej. Opakowanie za zwrotem własnych kosztów.

Brüder Ausch w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 1 i Franz-Josefs-Quai Nr. 1.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*